

Kurier Czaplinecki



Miesięcznik Stowarzyszenia Przyjaciół Czaplinka

ISSN 1896-9518



Foto: Zbigniew Dudor

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI

W NUMERZE:

- Święto Niepodległości;
- Burmistrz i krytyka;
- Pamięć o mieszkańcach;
- Czaplinecka inkwizycja;
- Program budowy dróg;
- Mały kościółek;
- Obwodnica Czaplinka;
- Bezpieczniej;
- Walczymy z rakiem;
- Czas Osadników;
- Dzwon z rebusem;
- Uczniowie u policjantów;
- Wywiad z radnym;
- Historia Broczyna;
- Prawo i sport;
- Uwaga gaz;
- Hubertus 2008;
- List czytelnika;
- Wieści z komisji;
- Plaga kormoranów;
- Śpiew Cyganki;
- Sto lat;
- II Wystawa Gołębi;
- Wakacje w Niemczech.

ALFA - CENTRUM FINANSOWE

Czaplinek, ul. Czarnkowskiego 9, tel. 094 375 53 53

KREDYTY - kilkanaście banków w jednym miejscu;
TŁUMACZENIA - wszystkie języki, czas realizacji 3 dni;
ODSZKODOWANIA - jeśli miałeś wypadek, potrzebujesz profesjonalnej pomocy prawnej.

Zapraszamy pn.-pt. 8.00-18.00, sob. 9.00-13.00

Firma Usługowo - Produkcyjno - Handlowa „Stalex”

STALEX
CZAPLINEK

☎ SCHODY ☎ OGRODZENIA
 ☎ BRAMY ☎ BALUSTRADY
 ☎ KONSTRUKCJE STALOWE
 ☎ WYPOSAŻENIE SKLEPÓW W MEBLE

kom. 0507 184-800
 tel. (094) 375-44-72, tel./fax (094) 375-47-47
 78-550 Czaplinek, Piekary 2
 e-mail: stalex@hot.pl
 www.stalex-czaplinek.pl

MARGIP

Józef Błażejewicz

POLECA:**BETON TOWAROWY**

- pompa do betonu
 PŁYTKI CHODNIKOWE

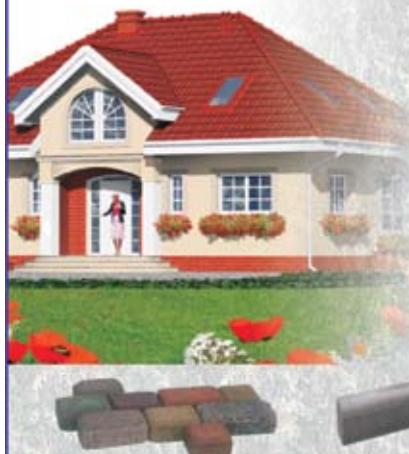
- polbruk

WYROBY Z BETONU

- ogrodzenia, bloczki
 betonowe

USŁUGI BUDOWLANE

- układanie polbruku,
 - dom pod klucz



78-520 Złocieniec, ul. Cieszyńska 47
 tel./fax: 094/ 36 722 83, kom. 604 443 540

SKLEP OGRODNICZNO-ZOOLOGICZNY

Poleca artykuły:

- zoologiczne
- ogrodnicze
- AGD
- słoiki i zakrętki
- BHP

Czaplinek, ul. Sikorskiego 10 (deptak)

Zapraszamy: pn.-pt. 10.00-18.00, sob. 10.00-14.00

**TOLLAN**

tollan@wp.pl

Janusz Ważny

- DRZWI
- MARKIZY
- ROLETY



- sprzedaż, montaż
- usługi ogólnobudowlane, wykończeniowe
- usługi wod.-kan. i C.O.

78-550 Czaplinek, ul. Grunwaldzka 7
 tel./fax: 094/ 375 58 75, kom. 660 970 269
 pn - pt 9.00 - 17.00 so. 10.00 - 15.00

ROLETY TANIO

Oferujemy:

- verticale, markizy;
- rolety antywłamaniowe, materiałowe, wiszące i w kasetach;
- siatki przeciwwodowe
- żaluzje pionowe i poziome
- bramy garażowe

GWARANCJA 5 lat

Wiesław Kurcin - Złocieniec, ul. Staszica 10/3, tel. 094/ 36 73 402
 Czaplinek, ul. Sikorskiego 10, tel. 604 235 554; 608 043 635

**tel. kom. 600 752 332**

78-550 CZAPLINEK, ul. Wąska 7

moto-fung

- DIAGNOSTYKA KOMPUTEROWA SILNIKA
- MECHANIKA POJAZDOWA
- ELEKTROMECHANIKA
- AUTO-ALARMY
- **NOWOŚĆ!** NAPEŁNIANIE KLIMATYZACJI

USŁUGI W ZAKRESIE UKŁADANIA KOSTKI
BRUKOWEJ I GRANITU ORAZ
PRODUKCJA I SPRZEDAŻ KOSTKI BRUKOWEJ

**CENY PRODUCENTA!****BARDZO KRÓTKI CZAS REALIZACJI!****TEL. 790 845 985****FH-U Krzysztof Jurkiewicz**
HURTOWNIA

Zapraszamy na zakupy!
warzywa - owoce - art. spoż.
codziennie świeże cytrusy

ul. Walecka 45/1

78-550 Czaplinek Tel. 094/ 375 59 68

**TIPSY**

Nowe wzory, niska cena,
 profesjonalizm

Magdalena Dyśkowska

Rynek 1 („Cafe pod muzami”)
 78-550 Czaplinek

Tel. 692 825 529

ŻYWA LEKCJA HISTORII I PATRIOTYZMU



„A jeśli komu droga otwarta do nieba,
Tym co służą Ojczyźnie”.
Jan Kochanowski

11 listopada uroczystość obchodziliśmy 90. Rocznicę Odzyskania Niepodległości. W Czaplinku rozpoczęła się uroczysta, koncelebrowana przez proboszczów parafii czaplineckiej i siemczyńskiej, Msza Św. w intencji Ojczyzny w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego. Następnie na Kwaterze Wojennej cmentarza komu-



nalnego odbyła się wyjątkowo liczna manifestacja mieszkańców, młodzieży szkolnej, przedstawicieli organizacji społecznych i władz miejskich. Przed pomnikiem „Niezanego Żołnierza” wartę honorową zaciągnęli żołnierze i harcerze. Obecne były poczty sztandarowe Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych, LO oraz jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej z terenu gminy. Proboszcz ks. Kazimierz Chudziński, wraz z uczestnikami manifestacji, odmówił modlitwę za polskich patriotów poległych w walce o wolność Polski oraz w intencji Ojczyzny. Apel poległych przeprowadził mjr Krzysztof Tobisz, a Kompania Honorowa z JW w Mirosławcu oddała salwę honorową na cześć poległych patriotów. Następnie dele-



gacje władz samorządowych, instytucji gminnych, organizacji pozarządowych, szkół i indywidualni mieszkańcy złożyli wieńce i wiązanki kwiatów oraz zapalili znicze.

Rocznicowe obchody zakończyły się Uroczystą

a okolicznościowe wystąpienie wygłosił Pan Janusz Kowalczyk. Mówił w nim - od serca - o zasługach pokoleń patriotów, którzy oddali życie w walce o wolność Polski i o to tych, którzy w czas rozbiorów, w latach II Rzeczypospolitej i po wojnie, w ofiarnym trudzie i znoju Ojczyznę umacniali i przywracali jej odzyskane ziemie.

O nich właśnie, o tych którzy dożywają swych dni - ostatnich bohaterach dramatycznej i heroicznej epoki ostatniej wojny i lat powojennych - mówiła Burmistrz Barbara Michalczyk, wyjaśniając dlaczego wniosła do Rady Miejskiej o nadanie honorowych tytułów „ZASŁUŻONY DLA GMINY CZAPLINEK” aż dla 20 mieszkańców gminy. Mówiła o nich, że są żywą lekcją historii i patriotyzmu. „To takim jak oni, to im zawdzięczamy, że żyjemy w wolnym, niepodległym kraju. A na nas spoczywa patriotyczny obowiązek abyśmy oddali im honor – i tym którzy już odeszli, i tym którzy jeszcze są wśród nas”.

Zaszczytne tytuły otrzymali:

- 1. JÓZEF BOLECHOWSKI** – pośmiertnie – żołnierz AK i LWP, wyzwalał Czaplinek, mieszkał w Czaplinku od 1946 r.
- 2. EDWARD DEJCZMAN** – pośmiertnie – społecznik i organizator, nieprzerwanie przez 36 lat był wybierany sołtysiem, od 1946 r. w gminie Czaplinek.
- 3. ZENON RYCHLICZEK** – pośmiertnie – działacz społeczny i organizator, były Burmistrz Czaplinka, urodzony w 1953r. w Czaplinku.
- 4. Por. LEON CHAMIER-CIEMIŃSKI** – 85 lat, żołnierz 2 Korpusu Polskiego we Włoszech, Przewodniczący Koła ZKRPIBWP, od 1946 r. na Pojezierzu Drawskim.
- 5. Por. ADOLF CISZEWSKI** – 82 lata, żołnierz 4 DP im. J. Kilińskiego, walczył na Wale Pomorskim, ranny w Kołobrzegu, od 1947 r. w gminie Czaplinek.
- 6. RYSZARD DERBOT** – 81 lat, robotnik przymusowy, żołnierz 2 Brygady Zaporowej, działacz ZKRPIBWP, od 1945 r. w gminie Czaplinek.
- 7. Por. ALFONS JUREWICZ** – 84 lata, żołnierz 1 DP im. T. Kościuszki, ciężko ranny pod Berlinem, od 1946 r. w gminie Czaplinek.
- 8. Ppor. STANISŁAW KAPUSTA** – 85 lat, żołnierz 4 DP im. J. Kilińskiego, dwukrotnie ranny, działacz ZKRPIBWP, od 1947 r. w gminie Czaplinek.
- 9. FELIKS KOŚCIŃSKI** – 87 lat, od 1941 do 45 r. żołnierz Armii Czerwonej, od 1945 r. na terenie gminy Czaplinek.
- 10. Por. WACŁAW KUDZIN** – 82 lata, żołnierz 1 DP im. T. Kościuszki, walczył na Wale Pomorskim, ranny przy powojennym rozbrajaniu min, od 1947 r. w gminie Czaplinek.
- 11. Ppor. FRANCISZEK MUSIOL** – 94 lata, żołnierz 70 Wielkopolskiego Pułku Piechoty, walczył nad Bzurą, jeńiec wojenny i robotnik przymusowy, od 1940 r. w Pławnie.
- 12. Por. EDWARD MIRKOWSKI** – 90 lat, żołnierz 26 päl, walczył nad Bzurą, jeńiec wojenny, robotnik przymusowy, działacz ZKRPIBWP, od 1946 r. w gminie Czaplinek.
- 13. Ppor. JAN MATEREK** – 94 lata, walczył we wrześniu 1939 r., żołnierz AK, od 1946 r. w Czaplinku.
- 14. Ppor. BRONISŁAW ORLICKI** – 86 lat, żołnierz

15. Ppor. WŁADYSŁAW PIOTROWSKI – 79 lat, żołnierz 1 DP im. T. Kościuszki, ciężko ranny na Wale Pomorskim, od 1945 r. w Machlinach.

16. Ppor. ANTONI SOBIESZCZUK – 91 lat, w 1939 r. żołnierz 27 Wołyńskiej DP AK, jeńiec wojenny i robotnik przymusowy, od 1940 r. Czarnem Małym.

17. BARBARA PIECZYRAK – 75 lat, represjonowana wraz z rodziną przez Niemców, od 1952 r. w Czaplinku.

18. Ppor. JÓZEF OKULEWICZ – 88 lat, żołnierz Samodzielnego Batalionu Ochrony Rządu, od 1947 r. w Czaplinku.

19. ANASTAZJA RABCZYŃSKA – 94 lata, w czasie wojny zesłaniec na roboty w Kazachstanie z 2 maleńkich dzieci, od 1946 r. w gminie Czaplinek.

20. STEFANIA NOWICKA – 77 lat, represjonowana wraz z rodziną za działalność w AK, od 1970 r. w Czaplinku.



21. Por. HELENA ŻYCZKO – 81 lat, łączniczka ps. Pszczółka w 27 Wołyńskiej DP AK, rodzinę wymordowali banderowcy, od 1950 r. w Czaplinku.

Różne były drogi naszych „Zasłużonych dla gminy Czaplinek” do wolnej, niepodległej Polski. Walczyli w obronie ojczyzny w 1939 r., walczyli z okupantem, byli represjonowani, byli robotnikami przymusowymi, byli żołnierzami w Wojsku Polskim, w AK, w Polskiej Armii na Zachodzie, ciężko i ofiarnie pracowali w zniszczonym przez wojnę kraju, założyli rodziny, a ich dzieci, wnuki i prawnuki zasiedlają odzyskaną w 1945 r. naszą małą ojczyznę. I najpiękniejsze było w naszym czaplineckim Dniu Niepodległości to, że nikt ich nie różnicował z powodu kierunku, z którego szli ku Ojczyźnie. Tak uczynił Piłsudski w 1918 roku i to stanowi o jego wielkości.

Po wręczeniu dyplomów, odznaczeń i kwiatów naszym zasłużonym mieszkańcom, dużą radość sprawiły zebraniem nasze przedszkolne i szkolne pociechy, dając piękny popis wokalnol - taneczny. Otrzymały huczne brawa i cukierki od Przewodniczącego RM. A potem był koncert Zespołu Fliharmonii Koszańskiej „TRIADA”. Piękne i utalentowane wykonawczynie, sprawiły wielką radość i dla ucha, i dla oka, wykonując sławnego poloneza Ogińskiego, utwory Chopina, irlandzkie i inne.

I nie dość na tym. Po uczcie duchowej nastąpiła cieleśna, jako że uczniowie Technikum Gastronomicznego przygotowali smakowity poczęstunek.

Na zakończenie należy podkreślić znakomitą oprawę i organizację uroczystości oraz bardzo liczny udział mieszkańców. Niedosyt budzi tylko mała liczba flag na domach wspólnot, spółdzielni i na prywatnych posesjach. Jeszcze wstydzimy się publicznie manifestować swój patriotyzm poprzez wywieszenie flagi.

Zbigniew Dudor
Wiesław Krzywicki

DRAWSKO POM.
ul. Sybiraków 4
tel. 94/ 36 344 34

PARTNER AGD-RTV

MARPOL KACZMAREK SP.J. RTV-AGD-MULTIMEDIA

CZAPLINEK
ul. Sikorskiego 10
tel. 94/ 375 44 40



SAMSUNG LE 32A330

Cena
1489,00 zł



AMICA 602GCE3.
43ZpTaSrX -

Cena
1549,00 zł



SAMSUNG RL24FCSW

Cena
999,00 zł



Firma nasza została
Autoryzowanym Partnerem firmy

Komputronik



WHIRLPOOL AWO 4520
1200 obr. , Kl. AA , 6kg

Cena
1099,00 zł



ZESTAWY KOMPUTEROWE



Ceny
od 999 zł

Szeroki wybór asortymentu !!! Najlepsze ceny !!!
Dogodne tanie RATY !!!
MONITORY – Drukarki – Aparaty Foto
– TELEFONY GSM – KARTY PAMIĘCI

NOTEBOOKI



Ceny
od 1049 zł

**Firma z 19-letnim doświadczeniem!!! Przyjdź i sprawdź nasze ceny!!!
RATY TYLKO NA DOWÓD , MASZ DOWÓD ? MASZ KREDYT!!!**

0 stosunku Burmistrza Czaplinka do krytyki prasowej

Gminy, w których od lat działają organizacje pozarządowe, które stale patrzą władzy na ręce, kontrolują jej poczynania, zbierają opinie mieszkańców, występują z różnymi twórczymi inicjatywami, rozwijają się lepiej i szybciej. Przykłady znajdziemy w sąsiadującej z nami gospodarnej Wielkopolsce. Stamtąd też przyszedł pomysł podjęcia podobnych działań u nas.

Stowarzyszenie Przyjaciół Czaplinka powstało prawie trzy lata temu z inicjatywy grupy aktywnych obywateli naszej gminy, u których sposób sprawowania rządów przez władzę lokalną budził niezadowolone i sprzeciwy, szczególnie za jej arogancję i niekompetencję w sprawach gospodarczych i społecznych, jako antidotum na niemoc ówczesnych władz. W Statucie Stowarzyszenia zawarto m.in. taki cel:

- działanie na rzecz zwiększania przejrzystości i uczciwości życia publicznego, w tym poszerzania swobodnego dostępu do informacji publicznej.

Aby posiadać własną, niezależną trybunę do przedstawiania swoich racji, zgłaszania inicjatyw obywatelskich, wspomagania władzy samorządowej (tak!) i jednocześnie jej kontrolowania, Stowarzyszenie powołało i wydaje „Kurier Czaplinecki”, ukazujący się już ponad dwa lata. Powstanie lokalnego czasopisma, niezależnego od władzy, wydawało się dobrym lekarstwem na niedomogi naszej samorządności. Jesteśmy obecnie jedynym lokalnym organem prasowym, który od początku swego istnienia porusza na swoich łamach trudną, i nie dla wszystkich wygodną problematykę społeczną, gospodarczą, ekologiczną, dotyczącą bezpośrednio naszej gminy.

Od Nr 4 do 16 (czyli ponad rok!), cierpliwie czekaliśmy na jakąkolwiek reakcję ze strony obecnych władz, nie tylko na nasze krytyczne publikacje i pytania, ale także na propozycje, zgłaszane również przez wielu czytelników. Wydawało się nam, że jesteśmy poważnym partnerem, że w tak małym środowisku nie są potrzebne zbytnie formalności. Doświadczaliśmy jednak tylko wyniosłego milczenia. Art. 6, ust. 2 ustawy Prawo prasowe stanowi: „Organa państwowe, przedsiębiorstwa państwowe, i inne państwowe jednostki organizacyjne oraz organizacje spółdzielcze są obowiązane do udzielenia odpowiedzi na przekazaną im krytykę prasową bez zbędnej zwłoki, nie później jednak niż w ciągu miesiąca”. W zakresie dostępu prasy do informacji publicznej stosuje się także przepisy Ustawy

o dostępie do informacji publicznej, której art. 13 mówi: „Udostępnienie informacji publicznej na wniosek następuje bez zbędnej zwłoki, nie później jednak niż w terminie 14 dni od dnia złożenia wniosku”. Ponadto art. 23 tejże ustawy mówi: „Kto wbrew ciążącemu na nim obowiązkowi, nie udostępnia informacji publicznej, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku”.

Wychodząc naprzeciw ignorancji adresata, za radą Pana Macieja Hoffmana, Dyrektora Generalnego Izby Wydawców Prasy, wyczerpując znamionami konieczności „przekazania” krytyki, zaczęliśmy przysyłać Pani Burmistrz pisma z załączanym Kurierem, w których żądaliśmy udzielenia odpowiedzi, czy i jakie kroki podjął Burmistrz w celu załatwienia spraw, o których pisaliśmy krytycznie, a jeśli nie to dlaczego.

Pierwsze pismo dotyczące krytyki prasowej, zgodnie z zasadami sztuki, wystosowaliśmy do Pani Burmistrz 25 stycznia i otrzymaliśmy odpowiedź dopiero po ponad 30 dniach, chociaż dwie przywołane ustawy mówią o terminie „bez zbędnej zwłoki” (trzecia ustawa to KPA).

W tym wypadku zwłoka mogła być jednak uzasadniona, bowiem należało odpowiedzieć na prawie 60 artykułów!, zawartych w 13 numerach Kuriera. Pani Burmistrz odpowiada m.in., iż: „dotychczas nie udzielała odpowiedzi, ponieważ w jej ocenie zamieszczane w Kurierze artykuły nie wyczerpywały znamion krytyki prasowej. Przedstawiają jedynie subiektywne rozważania o działalności Burmistrza czy Rady Miejskiej, wyrażają opinie i poglądy poszczególnych, pojedynczych osób. Prezentowane opinie i poglądy są niezrozumiałe, a w różnych artykułach często sprzeczne. Rodzi to też pytania, czemu lub komu ma to służyć. Trudno też zrozumieć intencje autorów wskazanych artykułów”.

Dalej następują „odpowiedzi” na poszczególne artykuły, które niczego nie wyjaśniają, lub pomijają sedno pytania i problemu.

Doprawdy, trzeba mieć wiele tupetu i arogancji, aby w taki sposób oceniać i traktować prasę - łącznika z opinią publiczną. Lekceważyć można Stowarzyszenie, Kurier, ale nie można lekceważyć Czytelników, którzy za naszym pośrednictwem zwracają się do władzy.

Kolejne pisma, w zasadzie przy każdym numerze Kuriera, w sprawie odpowiedzi na krytykę to tylko

powielanie pierwszego przypadku. Stałą praktyką jest odpowiadanie w ciągu 30 dni, a ściślej trzydziestego dnia. Kontynuuje się w ten sposób „najlepsze” tradycje burmistrza minionej kadencji. Pani Burmistrz jest mistrzynią w wykonywaniu zawodu urzędnika (co to znaczy trzydziestoletnie doświadczenie!). Po długim okresie wyczekiwania, aby petent zmieknął, odpowiada najczęściej w taki sposób, by nie odpowiedzieć (dużo słów, mało treści). Ale formalnie odpowiedź jest! Znacznie lepiej reaguje Pani Burmistrz na e-maile, odpowiada niemalże natychmiast!

Nasz krytycyzm może sprawiać wrażenie, że nie widzimy dobrych rzeczy i dobrych posunięć, a o nich przecież też piszemy. Jednak od chwaleń i przedstawiania dokonań władzy jest Biuletyn, my natomiast przedstawiamy przede wszystkim problemy i bolączki, podpowiadamy rozwiązania, wywołujemy polemiki. Dotychczas nie było publicznych dyskusji, bo nie było odpowiedniego forum. Jesteśmy, jako Kurier, trybuną wszystkich mieszkańców i Stowarzyszenia. Zdarzają się nam nieścisłości, ale nie jesteśmy dziennikarzami śledczymi, nie posiadamy zbyt wielu możliwości i źródeł pozyskiwania materiałów, i celem naszego pisania nie jest sensacja. Przedstawienie faktów to jedno, a co innego ich odbiór i nasza ocena, krytyczna bądź nie. Piętno subiektywizmu występuje przy każdej ocenie faktów. Istniejemy i działamy nie tylko dla poprawy naszej gminnej rzeczywistości, ale także dla higieny psychicznej władzy.

Zagadnienia dotyczące krytyki prasowej poruszaliśmy już na łamach Kuriera kilkakrotnie. M.in. w Nr 16 – „Krytyka prasowa”, w Nr 17 – „(Bez)jecha krytyki prasowej w czaplineckim wydaniu”, w Nr 22 – „Krytyka zawsze boli”. W tych publikacjach wyczerpująco przedstawiliśmy zasady funkcjonowania krytyki prasowej, powody istnienia i źródła jej powstawania w naszym otoczeniu. Radzimy Pani Burmistrz, aby dokładnie zapoznała się z tymi publikacjami, a zapewne lepiej będzie wypełniać swój mandat w zakresie kontaktów z wyborcami i realizacji programu wyborczego.

Mimo naszych kilkakrotnych propozycji, Pani Burmistrz nie chce korzystać z łamów Kuriera do wyjaśniania i przedstawiania swoich racji, uniknęliśmy tą drogą wielu nieporozumień.

Nasza oferta jest nadal aktualna.

Redakcja

Pamięć o dawnych mieszkańcach

„Istota wspomnień polega na tym, że nic nie przemija”

Elias Canetti

W 2007 r. uzyskaliśmy dofinansowanie z Fundacji Wspomagania Wsi na uporządkowanie starego poniemieckiego cmentarza w Broczynie. Było to możliwe dzięki opracowanemu przez UMIG w Czaplinku projektowi „Cmentarze. Pamięć, obecność, znak.”

Zostały usunięte powalone drzewa, posprzątno i wycięto krzaki. W październiku br. na cmentarzu została postawiona tablica pamiątkowa, na której widnieją 22 nazwiska byłych mieszkańców Broczyna, którzy tu spoczywają. Nasza inicjatywa spotkała się z dużą wdzięcznością i uznaniem wśród rodzin mieszkających w Niemczech. Goszczący niedawno w Broczynie pan Gerhard Polley

z Grapzow, który mieszkał tu przed wojną, nie krył swojego wzruszenia. Na tym cmentarzu spoczywają jego najbliżsi. Otrzymaliśmy z Berlina list od dwóch synów ostatniego pastora ewangelickiego kościoła w Broczynie Maxa Kahla, który cytuję w całości w zwartym zapisie:

„Do parafii Broczyno.

Jako synowie pastora Maxa Kahla popieramy wystawienie tablicy pamiątkowej. Pastor Kahl dzia-

łał od 1939 do 1945 roku w kościele ewangelickim w Broczynie. Pierwsze wzmianki o kościele sięgają 1540 roku, a w 1793 został ostatecznie wybudowany. Pastor przeżywał w swojej parafii wielkie uroczystości kościelne, był świadkiem radości i cierpienia, modlił się za chorych i wspominał zmarłych. Wierni doznawali w kościele otuchy i byli podnoszeni na duchu. Pastor Kahl był poza tym zagorzałym wędkarzem i spisywał historię. Do roku 1945 pochował na cmentarzu wielu ludzi, więc byłoby zapewne jego życzeniem wystawienie tablicy pamiątkowej. Jako żywotny pastor parafialny byłby dziś zapewne za pokojowym porozumieniem narodów. Serdecznie pozdrawiają.

Christof i Eckerhard Kahl.
Berlin 06 października 2008r.”

Ryszard Mrówka



Czaplinecka inkwizycja,

czyli jak z radnego zrobić bezradnego

Kiedy miesiąc temu do redakcji wpłynął tekst pana Roberta Aleszki (byłego zastępcy burmistrza) opisujący sposób i kulisy rządzenia gminą, włos zjechał mi się na głowie. Takie metody wydawały mi się możliwe w wielkich metropoliach, gdzie polityka styka się z wielkimi pieniędzmi i często właśnie te pieniądze decydują o wielu sprawach. W naszej małej społeczności, gdzie pani Burmistrz i radni startowali w wyborach z list lokalnych komitetów wyborczych, a nie z list wielkich partii, taki styl uprawiania władzy wydawał się mało prawdopodobny. Życie jednak szybko pokazało, że metody opisane przez pana R. Aleszkę mogą być prawdziwe, a nawet jak się okazało, zostały wcielone w życie.

Sprawa, o której piszę miała miejsce na październikowej sesji Rady Miejskiej w Czaplinku i dotyczyła usunięcia radnego Andrzeja Szwai, przewodniczącego Komisji Rozwoju Gospodarczego, Budownictwa, Infrastruktury, Ochrony Środowiska i Turystyki ze składu tejże komisji. Dla zatarcia obrazu sprawy uchwała dotyczyła „zmian w składzie komisji” a nie „odwołania radnego”. Projekt uchwały został przedstawiony pod obrady Rady Miejskiej, wprawiając w zakłopotanie niektórych radnych, którzy o takim zamiarze dowiedzieli się na posiedzeniu zablokowanym wszystkich komisji RM na dwa dni przed sesją. Aby nie być posądzonym o zafałszowanie danych zamieszczam uzasadnienie projektu uchwały w oryginalnej formie:

„Piąta kadencja Rady Miejskiej w Czaplinku jest obciążona dużą ilością zadań bieżących, jak i zadań nierozwiązanych na przestrzeni lat ubiegłych. Wola pracy i współpracy oblige do działania radnych, a ich konsultacje i dyskusje są podwaliną demokratycznych decyzji.

Współpraca z radnym p. Andrzejem Szwiąją układa się w sposób bardzo trudny i niepostrzeżenie emocje często stwarzają konflikty. Radny Andrzej Szwiąja nie przyjmuje do wiadomości i nie analizuje argumentów innych wypowiadających się radnych. Natomiast prowadzi zbyt długie powtarzające się wywody argumentujące w sposób ostateczny, że tylko jeden radny ma rację. W wielu prowadzonych rozmowach z radnym Andrzejem Szwiąją podnosiliśmy sprawę jego stosunku do innych radnych, ale rozmowy pomagały na bardzo, bardzo krótko. Półmetek kadencji jest momentem wzmacniania prac Komisji jak i prac samej Rady. Szanując demokratyczne procedury w sposób jawny i otwarty stawiamy projekt uchwały pod obrady najbliższej sesji.”

Pod projektem podpisało się 9 radnych, którzy to uchwałę podczas sesji przegłosowali.

Głosowanie w tej sprawie stało się precedensem na skalę Rady Miejskiej, bowiem podzieliło radnych w sposób dotąd niespotykany.

W obronie urzędującego jeszcze przewodniczącego stanął radny Sebastian Matulaj, który wyraził obawy wobec usuwania z komisji jedynego w składzie RM wykształconego w tym kierunku i doświadczonego praktyką, który posiada fachowe przygotowanie, aby taką komisją kierować. Nie doszukał się również w Statucie, aby czas wystąpienia radnego był limitowany, zatem stwierdzenie o zbyt długich wystąpieniach ma jedynie charakter subiektywny. Zwrócił również uwagę, że w uzasadnieniu nie ma żadnych przesłanek merytorycznych.

W rzeczy samej, uzasadnienie projektu uchwały to tylko ciche słowa. Zastosowano tu starą bolszewicką zasadę, że kto nie jest z nami, ten jest przeciwko nam. Innymi słowy, należy usunąć niewygodnego radnego, gdyż mogą wystąpić kłopoty w realizacji swoich zamierzeń, bez względu na to, czy są słuszne i zgodne z zasadami sztuki budowlanej, urbanistycznej, czy po prostu ze zdrowym rozsądkiem.

W swojej obronie stanął też radny Andrzej Szwiąja, który również nie dopatrzył się merytorycznych przesłanek swojego odwołania. W tym momencie puściły nerwy Przewodniczącemu Rady, Stanisławowi Kuczyńskiemu, który zafundował radnemu Szwiąi publiczne „pranie brudów”, wyciągając z przeszłości wszystkie zarzuty, jakie przyszły mu do głowy, aby zdyskredytować osobę przedmówcy w oczach radnych i zgromadzonych na sesji gości. Przewodniczący Rady (a wcześniej radna Anna Minkiewicz) zarzucił m.in. radnemu Szwiąi, że ten zarządzał głosowaniem nad projektami uchwał w obecności interesantów przybyłych na posiedzenia komisji. Wspomniana radna czuła się zakłopotana tym, że podczas głosowania mieszkańcy mogli przyglądać się kto i jak głosuje. Nie ma się co dziwić, bowiem wielu radnych woli ukryć się za zasłoną anonimowości, aby wyborcy nigdy nie dowiedzieli się jak głosują ich przedstawiciele. Tak miało być i tym razem, bowiem na pytanie: kto był inicjatorem projektu tej spornej uchwały, nie otrzymałem odpowiedzi. Przewodniczący Rady, Stanisław Kuczyński, oświadczył, że był to projekt zbiorowy i taką odpowiedź uznaje za wyczerpującą. Można było się tego spodziewać, że nie znajdzie się odważny, któremu w głowie zrodził się zamysł

takiej uchwały. Swoją drogą sądziłem, że to pytający ocenia wartość odpowiedzi, ale widocznie na posiedzeniach RM jest inaczej. Przed głosowaniem jeszcze tylko Przewodniczący Rady zaakcentował ustami prawnika, że od strony prawnej procedura odwołania radnego ze składu komisji nie budzi zastrzeżeń. Na temat wartości merytorycznej uzasadnienia uchwały radca prawny się nie wypowiadał.

W zarządzonym głosowaniu radny Szwiąja przegrał starcie (co było do przewidzenia), jednak znalazła się spora grupa radnych, która całą sprawę widziała inaczej. Za odwołaniem radnego Andrzeja Szwai ze składu wspomnianej komisji głosowali następujący radni: Stanisław Kuczyński, Marian Zaliński, Anna Minkiewicz i Andrzej Wesołowski (wszyscy troje z klubu radnych „Dla Czaplinka”, do którego należy również Andrzej Szwiąja), Bogdan Kalina, Zdzisław Łomaszewicz (który następnie zajął zwalniające się w komisji miejsce), Andrzej Polewacz, Władysław Wojtowicz i Roman Gajewski.

Przeciwni odwołaniu przewodniczącego komisji byli radni: Ryszard Mrówka, Wacław Mierzejewski, Sebastian Matulaj, Kazimiera Waracka i Andrzej Szwiąja. Radna Ewa Sobczak nie zdążyła wyrobić sobie zdania i wstrzymała się od głosu.

Zdaniem znajomego radnego sąsiadującej gminy, aby skutecznie rządzić i realizować swoje zamierzenia, trzeba dobierać sobie odpowiednich ludzi. Może to i racja, tylko w czym przeszkadzał Andrzej Szwiąja? Mogę sobie wyobrazić sprzeczki podczas prac komisji, gdyż jedyny fachowiec próbował, czasami dobitnie, akcentować literę prawa budowlanego czy zasad architektury i urbanistyki. Mogę sobie wyobrazić, że nie wszyscy się z tym zgadzali, gdyż ich wizja była odmienna. Nie mogę jednak pojąć, po co takie ruchy kadrowe. Wszak ani przewodniczący komisji, ani nawet sama komisja nie ma mocy sprawczej, a jedynie opiniuje projekty. Na koniec odbywają się głosowania, w których i tak Andrzej Szwiąja przegrywał. Ale lepiej uniknąć nieporozumień i spowodować, aby radny nie miał wpływu na pracę komisji. Po co zwracać sobie głowę i wysłuchiwać „wynurzeń” fachowca?

W ten sposób pogwałcono zasady demokracji, pozbywając się oponenta i sprawiając, że obrady komisji będą szybkie i sprawne, a głosowania zapewne będą się odbywać bez świadków. Nikt też nie poinformuje mieszkańców co się dzieje na posiedzeniach komisji i jakie zapadają decyzje.

Aktualnie w skład komisji wchodzi radni, którzy głosowali za odwołaniem byłego przewodniczącego, z wyjątkiem Przewodniczącego Rady Stanisława Kuczyńskiego.

Marcin Kowalski

Usługi Porządkowo-Czystościowe

Pranie:

- dywanów, wykładzin;
- tapicerki meblowej;
- tapicerki samochodów.

Sprzątanie:

- domów, mieszkań;
- po remontach;
- mycie okien;
- okazjonalnie i systematycznie.



Całoroczna opieka nad grobami

Katarzyna Pouch

**Motarzewo 5/3, 78-550 Czaplinek,
tel. 094/ 375 19 48, kom. 0 665 114 872**

KURIER CZAPLINECKI - miesięcznik lokalny, kolportowany bezpłatnie, dostępny w formie elektr.: www.kurierczaplinecki.dsi.net.pl; www.dsi.net.pl; www.czaplinek.pl

Redaktor Naczelny: Zbigniew Dudor, tel. 602 372 119, e-mail: dudorzbigniew@poczta.neostrada.pl. Redaguje Zespół. Adres redakcji: 78-550 Czaplinek, ul. Drahimska 70/2.

Wydawca: Stowarzyszenie Przyjaciół Czaplinka, adres: 78-550 Czaplinek, ul. Pięciu Pomostów 1b, tel. 880 744 156, e-mail: takosmider@wp.pl

Konto: Pom. Bank Spółdzielczy O/Czaplinek 93 8581 1027 0412 3145 2000 0001, NIP 2530241296, REGON 320235681, Nr rej. sąd.: Ns-Rej Pr 25/06.

Nakład: 1500 egz. Druk: TEMPOPRINT, 78-400 Szczecinek, ul. Harcerska 2, tel./fax: 94/ 374 41 80.

Redakcja zastrzega sobie prawo zmiany tytułów, skracania, redakcyjnego opracowywania i adiustacji otrzymanych tekstów, selekcjonowania i kolejności publikacji. Nie zwracamy materiałów nie zamówionych i nie ponosimy odpowiedzialności za treść listów, reklam i ogłoszeń. Drukujemy tylko materiały podpisane, można zastrzec personalia tylko do wiadomości redakcji. Nadesłane i publikowane teksty i listy nie muszą odpowiadać poglądom redakcji. Ceny reklam: moduł podstawowy (10,3 x 4,5) w kolorze – 50 zł, czarno biały – 25 zł, ogłoszenie drobne – 10 zł.

„Narodowy program budowy dróg lokalnych 2008-2011” Czy uda się nam coś ugryźć z tego tortu?

Rusza program tzw. „schetynówek” - pomocy rządu w remontach i budowie dróg lokalnych. Minister spraw wewnętrznych Grzegorz Schetyna chce przeznaczyć na to w przyszłym roku 1 mld zł. Województwo zachodniopomorskie, tak jak wszystkie dostanie 62,5 mln zł. I przynajmniej tyle samo przez kolejne trzy lata. Pieniądze są dotacją dla samorządów na realizację inwestycji drogowych dofinansowującą połowę kosztów, drugą muszą wyłożyć samorządy. Wnioski o dotacje samorządy będą składać co roku. Pieniądze dostaną te gminy i powiaty, które do 21 listopada prześlą wnioski o dofinansowanie planowanych remontów bądź budowy dróg lokalnych. Oceni je komisja złożona z przedstawicieli Urzędu Wojewódzkiego, Urzędu Marszałkowskiego, Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad oraz Komendy Wojewódzkiej Policji. By sięgnąć po pierwsze złotówki, do końca marca przyszłego roku muszą być rozstrzygnięte przetargi, by na wiosnę można było rozpocząć roboty.

Jakie zamierzenia w tym względzie ma nasza gmina? Z tym pytaniem zwróciłem się do pani Burmistrz Barbary Michalczyk:

Zbigniew Dudor: 31 października ruszył „Narodowy program budowy dróg lokalnych 2008-2011”, czy nasza gmina będzie w nim uczestniczyć?

Barbara Michalczyk: Gmina żyje tym tematem i czekała z niecierpliwością na ogłoszenie naboru wniosków.

Z.D.: Czy przedstawiciel naszej gminy uczestniczył w spotkaniu na ten temat z wojewodą w dn. 03.11.08 r.?

B.M.: W spotkaniu, które odbyło się w Koszalinie, uczestniczył kierownik referatu inwestycji i specjalista ds. pozyskiwania środków i przygotowywania wniosków na inwestycje.

Z.D.: Czy Gmina Czaplinek posiada przygotowaną dokumentację oraz przynajmniej 50% środków finansowych na remont lub budowę którejś z dróg gminnych?

B.M.: Gmina posiada przygotowane projekty na wykonanie dróg na Osiedlu Wiejska (ul. Akacyjowa, Brzozowa, Jesionowa, Wiejska, Kasztanowa), ul. Piłska, droga dojazdowa do hali widowiskowo-sportowej, droga dojazdowa do terenów przemysłowych przy ul. Pławieńskiej (Auto Białach, ZBDMiU Z.Kowalczyk, Tur Plast, firmy p. Ulińskiego i p. Kulika).

Z.D.: Czy zamierzacie złożyć wniosek o dofinansowanie remontu lub budowy którejś z tych dróg?

B.M.: Zgodnie z zasadami ubiegania się o te środki w br. beneficjent (Gmina) może złożyć wniosek na jedną drogę. Jeżeli chodzi o drogę to najlepiej w warunki konkursu wpisuje się droga, parking do hali widowiskowo-sportowej. Wydałam polecenie przygotowania wniosku na ten problem.

Jakie są nasze gminne szanse? Preferowane będą inwestycje zwiększające bezpieczeństwo, dotyczące dróg dojazdowych do dróg wojewódzkich i krajowych oraz inwestycje realizowane wspólnie przez sąsiadujące gminy czy powiaty. Pozostaje nam trzymać kciuki za powodzenie tej inwestycji!

A może warto się pokusić o rozpoczęcie przygotowania dokumentacji budowy I etapu obwodnicy Czaplinka łączącej drogę wojewódzką nr 163 z drogą krajową nr 20 od strony północno-wschodniej, by za rok złożyć aplikację w kolejnym naborze wniosków?

Samorządowcy chwalą inicjatywę rządu, nierzadko jednak, że pieniądze będzie za mało. Koszt modernizacji czy przebudowy 1 km drogi to 1-3 mln

zł. Pieniądzy starczy zaledwie na kilkadziesiąt kilometrów. Dodatkowo, aby zapobiec sytuacji, że jeden czy dwóch beneficjentów zgarnie całą dotację, maksymalne dofinansowanie na projekt wyniesie 3 mln zł. Razem jeden projekt nie może kosztować więcej niż 6 mln zł. Gminy mogą starać się o pieniądze dla tylko jednego projektu w roku, powiaty dla dwóch.

Ze względu na krótkie terminy, największe szanse na rządowe pieniądze mają już gotowe wnioski, odrzucone wcześniej np. w Regionalnym Programie Operacyjnym. Obecny projekt nie zakłada przesuwania terminów w przypadku źle przygotowanego wniosku, odwołanego przetargu czy niepełnej dokumentacji.

Komisja przy wojewodzie oceni wnioski do 5 grudnia. Do końca roku zatwierdzi je resort spraw wewnętrznych, a do 31 marca przyszłego roku zostaną rozstrzygnięte przetargi. Czasu na realizację inwestycji nie będzie wiele. Muszą zostać zakończone i rozliczone do końca listopada. Tej wielkości prace, kosztujące do 6 mln zł nie powinny trwać dłużej.

Przez trzy lata rząd na lokalne drogi w całym kraju chce dać łącznie przynajmniej 3 mld zł. Potrzeby modernizacji i przebudowy dróg są ogromne. Specjaliści przewidują, że dofinansowanie, o które będą aplikować chętne samorządy, znacznie przewyższy ilość dostępnych środków. Program nie jest sztywno ograniczony kwotowo, dlatego istnieje możliwość zwiększenia dofinansowania w kolejnych latach.

Założenia ministerstwa przewidują, że program dofinansowania inwestycji drogowych może zostać przedłużony o kolejne trzy lata.

Źródło: portal internetowy „Wirtualna Polska”

Zbigniew Dudor

Perła Czaplinka - mały kościółek

Kościół pod wezwaniem „Świętej Trójcy” w Czaplinku zbudowany został w 1396 r. Jest to najstarsza budowla murowana w mieście. Odbudowana w XVIII w. z zachowaniem pierwowzoru po licznych pożarach i wojnach. Wewnątrz kościoła znajduje się przepiękny drewniany późnobarokowy ołtarz w kształcie baldachimu z XVIII wieku, neoromańskie organy Wilhelma Sauera oraz neoklasycystyczna ambona z 2 połowy XIX w. Przy świątyni stoi drewniana koźłowa dzwonnica z dzwonem z 1730 r. W miejscu dzwonnicy dawniej stała drewniana wieża. Był to doskonały punkt obserwacyjny - służący do obserwacji szlaku handlowego zwanego „szlakiem solnym”, łączącym Kołobrzeg z Wielkopolską. A w miejscu kościółka stał drewniany zamek obronny wybudowany przez zakon Templariuszy. Miejsce to, jak można zauważyć znajduje się na lekkim wzniesieniu, dawniej był to najwyższy punkt w osadzie. Jest to jednak miejsce szczególne...

Legenda o małym kościółku

...Przed zbudowaniem drewnianego zamku na wzniesieniu była duża polana z ołtarzem i drewnianą figurką Matki Bożej...

Pewnego popołudnia przed figurką klęczał mały chłopiec, który przychodził tam codziennie. Nagle wstał i biegiem wrócił do domu, a gdy stanął przed chatą - krzyczał:

- Mamo, mamo! Dzisiejszej nocy zbójce spalą nasz dobytek.
- Synu! Co ty wygadujesz?
- rzekła matka.

Lecz chłopiec mówił dalej:
- przed zmrokiem wszyscy ze swoim dobytkiem mamy zebrać się przed figurką Najświętszej Panienki i tam czuwać.

Siedzący przed chatą starzec głosem drżącym powiedział:

- Ten... chłopiec... nie kłamie! Słuchajcie, co wam mówi. Wieść o spaleniu osady rozszedła się jak błyskawica.

Wczesnym wieczorem wszyscy z dobytkiem byli na polanie czuwając i modląc się.

Kiedy zapadł zmrok, a niebo spowila ciemność i cisza - do osady przybyli zbójce podpalając osadę i uciekając do pobliskiego lasu.

Zbójce od dłuższego czasu grabili i podpalali pobliskie osady. Nazajutrz rannym wtargnęli do osady, gdy zobaczyli tylko zgłiszczona spalonych chat, swoje konie skierowali na pobliskie wzniesienie.

- Jak żeście ocalili? Cały dobytek!... tutaj? No mówcie! - wrzeszczał herszt bandy.

Przestraszeni ludzie stali nieruchomo. Wtedy z tłumu wyszedł mały chłopiec i rzekł:

- Najświętsza Panienka! To ona nas uratowała.

Rozszyszczony przywódca bandy zszedł z konia, odepchnął chłopca i ruszył w stronę figurki, a gdy chciał ją wziąć...nagle upadł na ziemię niczym zemdlony.

Wszyscy stali przerażeni. Dopiero po chwili zbójce podnieśli swego półprzytomnego dowódcę i odjechali. Uśmiechnięty chłopiec powiedział radosnym głosem:

- Oni już nigdy tutaj nie wrócą, a na tym miejscu kiedyś stanie kościół.

- Tak synu! Tak będzie! - rzekł starzec - A ty chłopcze będziesz jego filarem.

I przyszedł rok 1396. W miejscu tym, stanął przepiękny kościół.

Paulina Urkiel
Ucz. SP Czaplinek, kl. V „C”

„Tak trudno żegnać na zawsze kogoś, kto jeszcze długo mógł być razem z nami”

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o tragicznej śmierci w dniu 09.11.08 r. niespełna 18-letniej Pauliny, córki Magdaleny Szyszko z d. Stepińska. Wyrazy szczerego i głębokiego współczucia Rodzinie składają

Przyjaciele



Obwodnica Czaplinka – ruchy pozorne

Zastanawiam się czy w Czaplinku są jeszcze ludzie lub organizacje, którym naprawdę zależy na wyeliminowaniu ciężkiego ruchu tranzytowego z obszaru naszego miasta. Jakby przeprowadzić referendum, to pewnie by się trochę znalazło, ale jak popatrzeć na efekty dotychczasowych starań, to ręce opadają. Odnoszę wrażenie, że nieliczni członkowie Stowarzyszenia Przyjaciół Czaplinka a głównie koledzy z redakcji Kuriera, wykonujący rozpaczliwe działania w celu przybliżenia realizacji obwodnicy, traktowani są przez społeczeństwo i władze samorządowe, jak nieco już uciążliwi maniacy.

Nasze działania od samego początku istnienia Stowarzyszenia i gazety, napotykały na trudny do wytłumaczenia opór materii. Niby wszyscy popierają, bo przecież idea jest niewątpliwie słuszną i szlachetną, ale jak przychodzi do czynów, to zaczyna się jakiś chocholi taniec ruchów pozornych. Metoda ruchów pozornych jest stara jak świat lecz do perfekcji została doprowadzona w PRL-u. (informacja dla młodzieży: PRL to skrót oznaczający - Polska Rzeczpospolita Ludowa). Niestety, zjawisko to, pomimo burz dziejowych i wichrów historii, pokutuje w naszym życiu nadal, przynosząc liczne szkody moralne i materialne.

Najgorszy jest jednak powszechny brak wiary w skuteczność jakiegokolwiek działalności obywatelskiej, oddolnej. Każdy jest święcie przekonany, że możemy sobie gadać do woli a „góra” zrobi i tak, co zechce. Niestety jest to przekonanie w dużej mierze jeszcze prawdziwe, ale to nasza bierność je utrwała. To jest błędne koło. Od tego czy uda się nam z niego wyrwać, zależy nasz los. Albo zaczniemy się rozwijać, albo na zawsze pozostaniemy w grajdole, który nawet „Grajdoła” nie jest w stanie wydać. Nie będę objaśniał gry słów - nasze pismo jest lokalne i wszyscy wiedzą, o czym mówię.

Trochę moim mnie poniosło, ale temat leży mi na sercu i spokojnie o nim mówić nie potrafię. Przepraszam, już wracam na ziemię.

A więc, ruchy pozorne. Polegają one na tym, że jak się nie chce lub nie może załatwić jakiejś ważnej sprawy, a z różnych względów trzeba promieniować energią i wolą działania, wówczas powołuje się odpo-

wiednią komisję lub zwołuje konferencję z udziałem prominentów. Konferencje zawsze kończą się sukcesem, lecz dalej nic się nie dzieje.

Dokładnie tak było w przypadku obwodnicy Czaplinka. Konferencji było kilka, uczestniczyło w nich liczne grono posłów, dyrektorów szczebla od gminnego do centralnego, wysokich urzędników samorządowych i rządowych oraz liczne grono szlachetnych działaczy społecznych. I co? Ano nic! To znaczy, nic konkretnego, bo jeśli idzie o ruchy pozorne to było ich sporo.

I tak, na przykład, Zarząd Dróg Wojewódzkich w Koszalinie, do którego zwróciliśmy się jako redakcja Kuriera o zajęcie stanowiska wobec naszych artykułów krytycznych w sprawie obwodnicy, załatwił nas według klasycznego wzorca. W grzecznej formie i w wymaganym terminie, otrzymaliśmy dość obszernie uzasadnienie konieczności budowy obwodnicy miasta. Uzasadnienie jest napisane fachowo, lecz na bardzo wysokim poziomie ogólności i pasuje do naszych propozycji jak nie przymierzając pięść do nosa.

Autor odpowiedzi, najwyraźniej w świecie nie przeczytał, albo nie zrozumiał treści artykułów, które przesłaliśmy, prosząc Zarząd o ustosunkowanie się do ich krytycznej treści. A nasza krytyka była konstruktywna, podawaliśmy propozycje konkretnych rozwiązań, oparta na faktach.

Najweselejsze jednak było zakończenie pisma Zarządu Dróg. Po rutynowym stwierdzeniu, że nie mogą nic zrobić, padła inteligentna propozycja, żebyśmy sobie zamiast kawałka obwodnicy, przebudowali sami odcinek ul. Szczecińskiej (droga gminna), a powiat żeby przebudował odcinek ul. Polnej (droga powiatowa), i żebyśmy to zrobili możliwie szybko ze względu na poważnie zagrożoną płynność ruchu drogowego. W efekcie tych działań obwodnica przez wiele lat nie będzie wcale potrzebna. To się nazywa pomysł!

Niemal identyczne w treści pismo, otrzymał także pan Stanisław Wziątek, Poseł na Sejm RP, który jako bodaj jedyny uczestnik licznych konferencji dotyczących obwodnicy, potraktował nas poważnie i wystąpił ze stosowną interwencją do Zarządu Dróg w Koszalinie. W piśmie do Posła, Zarząd zawarł jeszcze informację o trwających pracach nad „koncepcją

programową” budowy obwodnicy. Dalibóg, pierwszy raz w życiu słyszę o czymś takim. Nam jest potrzebna koncepcja realizacyjna, budowlana, opracowana przez profesjonalne biuro projektowe, które ponosi odpowiedzialność za to co robi, a tu piszą że tę koncepcję wykonuje jakiś student w ramach pracy dyplomowej. Nie mamy nic przeciwko studentom, może to jest genialny chłopak, lecz niech najpierw skończy studia i uzyska stosowne uprawnienia do projektowania! A z drugiej strony, jeśli potraktować serio informacje zawarte w artykule pana Roberta Aleszki pt. „Niepolitycznie, czyli wspomnienia zastępcy”, wygląda na to że w sprawie koncepcji obwodnicy nie robi się w ogóle nic i wszelkie informacje z UMiG o rozpoczęciu prac projektowych są zwykłą konfabulacją, czyli kolejnym ruchem pozornym.

Redakcja nasza, zwróciła się również do Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, której przedstawiciel uczestniczył w jednej z konferencji dot. obwodnicy Czaplinka. Otrzymaliśmy również grzeczną i terminową odpowiedź jak od Zarządu Dróg w Koszalinie i niestety również pozbawioną jakichkolwiek konkretów.

Droży Czytelnicy - oni wszyscy w ogóle nie rozumieją, że niszczą nasze miasto, i że nie mają do tego prawa! I nic ich to nie obchodzi! Uważam, że już najwyższy czas, aby poważnie zastanowić się nad podjęciem bardziej radykalnych czy wręcz drastycznych kroków w obronie naszego majątku i naszego zdrowia.

Jest dla mnie oczywiste, że żyjemy w państwie bezprawia, rządzonej przez armię aroganckich urzędników, dbających wyłącznie o własne interesy.

W sytuacji, kiedy władze samorządowe ograniczają swoją działalność do wykonywania tylko ruchów pozornych, obywatele są zdani wyłącznie na własne siły. Uważam, że Stowarzyszenie Przyjaciół Czaplinka powinno przejść na siebie ciężar zorganizowania autentycznego ruchu obywatelskiego dla obrony jakości życia naszych współmieszkańców.

Andrzej Szwaja

Bezpieczniej

25 lipca br. w Czaplinku uroczyste otwarto wyremontowany komisariat Policji. Można było podziwiać czyste i schludne pomieszczenia oraz wzorowy porządek. Dobrze, gdyby na podziwie się skończyło, bo przecież społeczeństwo naszej gminy, jak i sami funkcjonariusze życzyliby sobie, aby ilość interesantów odwiedzających ten ładny obiekt była jak najmniejsza.

Jak ważny jest stan bezpieczeństwa w naszej gminie, nie trzeba nikogo przekonywać. Według sprawozdania naszej policji za sezon letni – od 1 czerwca do 31 sierpnia 2008 r. stan bezpieczeństwa poprawił się w stosunku do roku poprzedniego. Należy zwrócić uwagę, że znacznie zmalała liczba zatrzymanych kierowców prowadzących pod wpływem alkoholu. Nastąpił natomiast wzrost przestępstw przeciwko mieniu. We włamaniach co prawda nastąpił spadek o 4 czyny, jednakże w kradzieżach jest wzrost o 9 czynów, w zniszczeniu mienia – 12 czynów. Cieszyć może fakt wyraźnego spadku wykroczeń przeciwko bezpieczeństwu w ruchu

drogowym (92 czyny – spadek o 21) w porównaniu z rokiem ubiegłym. Jeśli chodzi o wykroczenia o charakterze chuligańskim – zanotowano 8 czynów – spadek o 21 czynów. W sezonie 2008 ujawniono 385 wykroczeń, a w roku ubiegłym 494, czyli nastąpił spadek o 109 czynów.

Tyle mówią statystyki, tabele i raporty, jednakże każdy czyn, to o jeden za dużo. Choć mogłoby być lepiej, to jednak stan bezpieczeństwa w gminie jest zadowalający, a naszym policjantom udzielamy większego wsparcia.

Od pewnego czasu na terenie naszego miasta nad bezpieczeństwem mieszkańców czuwa młoda pani policjantka, posterunkowa Joanna Mikinka, po Szkole Policyjnej w Słupsku. Obserwując zainteresowanie mieszkańców z chwilą pojawienia się pierwszej kobiety-policjant wśród społeczności czaplineckiej, poprosiłem ją o kilka refleksji na swój temat.

R.M.: Jest pani pierwszą policjantką w Czaplinku, nic dziwnego, że jest zainteresowanie. Czy pani również to odczuwa?

J.M.: Widzę pewną reakcję, nawet zdziwienie, ale też i sympatię, a to jest przyjemne.

R.M.: Panuje takie przekonanie, że kobieta to słaba płeć, pani jednak temu zaprzecza...

J.M.: Moja praca jest ciekawa, ale również bardzo odpowiedzialna, a jej cechą musi być poświęcenie i odwaga.

R.M.: Czy podoba się pani w Czaplinku i czy pani zdaniem jesteśmy miastem bezpiecznym?

J.M.: Czaplinek to ładne miasto, ale podobnie jak w innych miejscowościach mają miejsca różnego rodzaju ekscesy i przestępstwa.

R.M.: Od niedawna jest pani w Czaplinku i już takie zainteresowanie kwestią bezpieczeństwa, czy koledzy po fachu nie będą zazdrośni?

J.M.: Ależ nie, ze strony kolegów spotykam się z wyrazami sympatii, służą mi pomocą i swoim doświadczeniem... i panuje u nas miła atmosfera.

R.M.: Jakie są pani osobiste zainteresowania?

J.M.: Lubię czytać ciekawe książki, pływać w basenie i jeździć motocyklem.

R.M.: Dziękuję za rozmowę i życzę spełnienia swoich marzeń oraz spokojnej służby w Czaplinku.

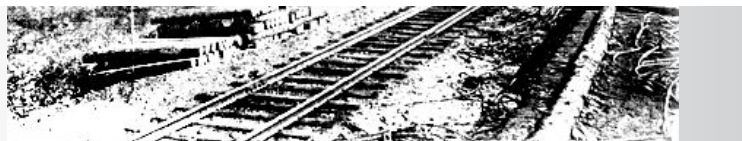
Do poprawy bezpieczeństwa na ulicach z pewnością przyczyni się ostatnio zakupiony radar, a w niedalekiej przyszłości zostanie zainstalowany monitoring.

Ryszard Mrówka



Małgorzata Mikinka

Czas Osadników



Niebo zasnuwane ciemnymi chmurami, odgłosy wystrzałów w oddali, wokół obcy ludzie różnych narodowości i kultur, i widmo zmian... Czy na lepsze?

Apośród tej niepewności jutra, bólu, samotności, lez radości i pierwszych chwil szczęścia, dwójka młodych ludzi poszukujących światła bratniej duszy...

W tym numerze „Kuriera Czaplineckiego” przedstawiam Państwu historię Marii i Henryka Siekiera.

Kiedy przyjechał pan do Czaplinki?

Henryk Siekiera: Nie przyjechałem, mnie przywieźli w 1940 r., 7 marca, do Trzebiatowa, na przymusowe roboty.

Do 1940 r. byłem na wiosce (...) pewnego dnia poszliśmy z dziadkiem, to było ok. 10 km, kupić buty jakieś po żołnierzach. Bo po żołnierzach było bardzo dużo wszystkiego. I wtedy mnie zatrzymali w Skraczewie, pod kinem. I przywieźli nas wszystkich z powiatu sochaczewskiego do Trzebiatowa. Gospodarze zgłaszali potrzebę na robotnika. I brali po tylu, ilu kto potrzebował.

I pan trafił tu do Czaplinki?

H.S.: O nie, to nie tak od razu. W Trzebiatowie musiałem 5 lat przepracować, przywieziony zostałem tam w 1940 r., 7 marca i tam się przebywało aż do wyzwolenia.

A jakim był człowiekiem ten gospodarz, u którego pan pracował?

H.S.: Dobry, dobry...

A później tam były miejscowe zmiany, 1 rok, 2 lata się pracowało u jednego gospodarza. U tego byłem najdłużej z tego względu, że był rozkaz później, Hitler brał tych starych dziadków do „Volkssturmu” (...). Ja pracowałem tam, gdzie były same kobiety bez mężów. Myśmy robili 2 tygodnie z gospodarzem, ale go wzięli do wojska, a ona została sama, dużo tego nie było, ale zawsze. I trzeba było niemal samodzielnie gospodarzyć... Ja przyzwyczajony do tamtych, tam byłem 3,5 roku. Tu mnie przywieźli do swojego szwagra, on od 1939 r. był w wojsku w Kutnie. To on mówił, że dzieci polskie jak maszerowały to wołały: „Panie, chleba, chleba!!!” No i tam mnie dali na samodzielny. Tam mi się nie widziało, bo Wera, wówczas naręczona była w innym mieście. Ja jej proponowałem [Niemce], ale ona nie chciała jej wziąć do pracy. Ja musiałem na swój własny sposób dochodzić tego. Napisałem podanie do Arbeitsamtu do Nowogardu. W tym czasie u tej Niemki robił też taki chłopak, Niemiec. I chciał iść na piekarnię, złożył podanie i ona pojechała [Niemka] w jego sprawie do Arbeitsamtu do Trzebiatowa (10 km dalej). I oni jak połączyli osoby to zapytali czy ja u niej jestem, ona wszystko potwierdziła. I przyjechała z Trzebiatowa, a na wieczór już go zabrali.

Do Czaplinki dostaliśmy się w 1945 r. jak Sowietci wkroczyli.

No właśnie, a jak pan przyjechał?

H.S.: Chyba 27 marca, koniem i wozem. Choć koni nie było. Od Trzebiatowa do Czaplinki jak żeśmy jechali to wszędzie było pełno Ruskich. WP było mało. Miałem 25 lat.

A mieszkanie?

H.S.: Tu mieszkań było pełno. Choć Niemców też jeszcze było dużo. Na początku (...) dookoła byli sami Ruscy. Niemiec [u którego mieszkałem] był stary i dokuczał, że on Polaka nie chce do roboty, że on tu będzie sam! Ale oni jeszcze nie wiedzieli, że czeka ich wywózka.

Przyjechał pan z narzeczoną, z rodziną?

H.S.: Nie, nie to tak się wszystko kojarzyło w czasie, w przypadku, itd.

Jak się nazywał Czaplinek?

H.S.: Jeszcze Tempelburg, zmiana była później.

Na dom był przydział, dokument?

H.S.: Nie, sprawdziłem tylko, że zabudowania dobre, itd. i mieszkaj. Niemców już nie było tu w tym domu, gdzie teraz pan mieszka?

H.S.: Nie, nie było. Jakis czas później przyszła Niemka. Jej mąż był zabrany do tego Volkssturmu, i zginął na wojnie, tu go przywieźli i pochowali na tym niemieckim cmentarzu. Ona i jej córka tu przyszły. Mieszkali po tamtej stronie korytarza. (...) Ona się sama rwała do roboty. Mnie było wstyd, że bym ja się do niej o coś zwrócił. I my razem mieszkaliśmy do wywózki. Gdzieś tak pod koniec 1946 r.

Skąd przyjechali inni ludzie?

H.S.: Zza Buga, ten Urbanowicz, on też był wywieziony na roboty.

Jak ludzie żyli wtedy?

H.S.: Nie było się o co kłócić, wszystkiego było po uszy. Później wszystko Ruskie zabrali, a czego nie zabrali to zniszczyli. Nawet radio głupie musieliśmy potłuc, bośmy się bali, że nas do więzienia wsadzą.

A jak było z władzami?

H.S.: Był burmistrz, milicja się tworzyła, Roman Sobkowski był w tej policji.

Słyszałem, że na zabawie umarł ksiądz?

H.S.: Myśmy byli na tej zabawie, to był 1 maja i było wesele, Susko brał ślub. Ślub dawał ks. Winger. To było tu gdzie łaźnia. I wszyscy Polacy byli na tym weselu, każdy, kto tu mieszkał. I jak się rozchodzili to ks. Winger dostał zawału i umarł na tym weselu. I po tym to nastał dziekan Zawada.

Wy na początku zostaliście skierowani do Pławna?

Maria Siekiera: W Złocińcu był PUR i skierowali nas na gospodarkę? To dali nam na Pławnie, tam duża gospodarka była, ładny dom. Ale jak wyrznęli tam całą rodzinę to żeśmy się wystraszyli...

Ale kto i kiedy?

M.S.: Chyba w nocy, ale nie wiem, kto. Rano się dowiedzieliśmy i uciekliśmy do Czaplinki. I zajęliśmy sobie ten domek na rogu gdzie Suska mieszka, ale Ruskie zajęły całą ulicę i nas przenieśli, tu gdzie Nowakowski mieszka. Co to był za dom?! Stary, zawalający się! Żeśmy się z mężem mordowali. Mąż w centrali miał dziadka, który go wychował, my tam chcieliśmy wrócić, ale nie puścili. A w Świetlanie rodzinę wycieli. I tam trafiliśmy do tego Nowakowskiego. Potem się wynieśliśmy, bo Ruskie opuścili domy. Po jakimś czasie znowu zajęły całą ulicę, to tym razem poszliśmy tam gdzie Bany. Tam był stary Niemiec z Niemką. Ale mąż nie mógł znowu wytrzymać, bo ten stary Niemiec mówił, że on nie potrzebuje Polaka do pracy. A mąż mówi: „To co on myśli, że ja tu przyszedłem do niego do pracy?! To ja się już napracowałem 5 lat!” I tak w kółko! Jak Ruskie wyjechali to wprowadziliśmy się tu i tak zostało. Ale później ten Urbanowicz nas chciał stąd wyrzucić, ale się nie dało.

Ale w 1945 r., na początku mieszkaliśmy jeszcze tam gdzie Susko. A jak nastał Zawada to szybko wzięliśmy ślub. I wtedy nikogo jeszcze nie było. Najwcześniej przyjechała Putreszowa, Putresza, Lisowiec, Ważny.

Jak były wesela...

M.S.: To wszyscy Polacy na nich byli, nam Sobkowski załatwił niemiecką orkiestrę. Tu już Ruskich nie było, ale była cała piwnica spirytusu! Poopijali się tak, że spali w tej piwnicy. Bo część Ruskich zostało i oni nam dali ten spirytus.

Były dwie Niemki tam gdzie mieszkał Rogowski Andrzej, one i kwiaty miały i napiekły wszystkiego.

Ci zza Buga to byli repatrianci, to oni dostawali i dom i ziemię.

Pamiętam jak byłem strasznie chora, nic nie mogłam! Mówiłam, ręką ruszyć, nie! Ale też nic mnie nie bolało. Ruski z domu obok przyszedł i przyniósł mi tabletkę, ale mąż się bał mi ją dać. Przyszedł Sobkowski - ten milicjant, bo on się z mężem kolegowal - zabrał tę tabletkę i zaniósł do jakiegoś lekarza do ośrodka. Tam gdzie porodówka była, w rynku. I ten lekarz mówi, że „gut”, że to na odporność. I ja zaraz wyzdrowiałam. Do tej pory nie chorowałam. To dla wojskowych była ta tabletkę.

A jak układało się życie z innym ludźmi?

M.S.: Ludzie żyli bardzo dobrze, pomagali sobie, szanowali się.

Dziękuję i życzę wszystkiego dobrego.

Dziękujemy.

27.11.2005.

Dagmara Kibitowska-Zabińska

Profesjonalne pranie dywanów i tapicerek

Tel. 889 268 575,
601 225 290

Pies rasy TOSA INU

Piękna suka 3 letnia z rodowodem oraz z czipem, tanio oddam w dobre ręce. Nadaje się do hodowli.

Tel. 094/ 375 40 48

Usługi remontowe i ogólnobudowlane

BUDUJ Z ROMANEM



Polecamy tynki maszynowe z agregatu oraz suche zabudowy:

- poddasza;
- sufity podwieszane;
- ścianki działowe.

Oferujemy wysoką jakość wykonywanych usług.

Roman Tomczak
Czaplinek 78-550, ul. Apteczna 1
tel. 692 666 912



Walczymy z rakiem



Rak szyjki macicy

Teoretycznie rak szyjki macicy powinien być nowotworem o marginalnym znaczeniu. Gdyby kobiety regularnie się badały, zapadalność na raka szyjki byłaby mniejsza aż o 80%. Tymczasem więcej niż połowa raków jest rozpoznawanych w wysokim stopniu zaawansowania, kiedy leczenie jest mało skuteczne. Rak szyjki macicy dotyka młode osoby: średni wiek kobiet z rozpoznaniem stanu przednowotworowym wynosi 34 lata, z rakiem przedinwazyjnym - 42 lata, z rakiem inwazyjnym od 48 do 52 lat.

Stan badań cytologicznych kwalifikujących się kobiet w połowie 2008 r. przedstawiał się następująco: w powiecie drawskim przebadano 25,36 % kobiet – co plasuje powiat w środku tabeli wojewódzkiej, natomiast w gminie Czaplinek przebadano tylko 16,79 % kobiet, co plasuje nas na szarym końcu (za nami tylko kilka gmin) tabeli w województwie!

Czynniki ryzyka raka szyjki macicy

Za powstawanie raka szyjki macicy odpowiedzialne są niektóre typy wirusa brodawczaka ludzkiego – HPV. Zakażenie wirusem przenoszone jest głównie na drodze płciowej. Inne czynniki ryzyka rozwoju raka szyjki macicy:

- wczesne rozpoczęcie współżycia płciowego;
- częsta zmiana partnerów płciowych;
- przewlekłe zakażenia pochwy;
- długoletnie stosowanie doustnych, hormonalnych tabletek antykoncepcyjnych;
- palenie papierosów;

- dieta z niedoborem witaminy A i karotenoidów i witaminy C;
- niski status socjoekonomiczny;
- liczne ciążę i porody, szczególnie w młodym wieku.

Najczęściej rak szyjki macicy rozwija się u kobiet pomiędzy 40 a 59 rokiem życia.

Rak szyjki macicy rozwija się, kiedy uszkodzone komórki nabłonka zakażone wirusem HPV zaczynają się dzielić bez kontroli. Komórki te mogą się gromadzić w jednym miejscu tworząc guz. Guzy łagodne nie naciekają, i z reguły są nieszkodliwe. Guzy złośliwe, jak na przykład rak, mogą naciekać okoliczne tkanki i stanowią poważne zagrożenie dla życia.

Co powinna robić kobieta, by zachować zdrowie

1. Chodzić raz w roku do ginekologa, nie czekając, aż pojawią się niepokojące dolegliwości (nieregularne plamienia, upławy, bóle itp.).
2. Przypominać lekarzowi o pobraniu cytologii – badanie zaleca się robić raz w roku.
3. Wynik badania, podobnie jak całą dokumentację medyczną, należy przechowywać w domu, w jednym miejscu.
4. Zapytać lekarza, albo w czasie badania samej zaobserwować, czy cytologia jest pobierana specjalną szczoteczką, czy też wacikiem nawiniętym na patyk. Pobieranie materiału wacikiem jest całkowicie pozbawione wartości diagnostycznej, bowiem odbywa się z pominięciem kanału

szyjki, gdzie proces nowotworowy często się rozpoczyna.

5. Bezwzględnie stosować się do zaleceń lekarza - jeśli orzeknie o usunięciu nawet niewielkiej zmiany, to zabiegowi trzeba się poddać.

Objawy, które powinny budzić niepokój

Zmiany przedrakowe i wczesny rak przebiegają bezboleśnie, dlatego tak ważne jest, by kobiety regularnie się badały, ponieważ cytologia pozwala wykryć zmiany przedrakowe lub raka i efektywnie go leczyć. Objawy raka szyjki macicy to:

- krwawienie, które pojawia się pomiędzy regularnymi krwawieniami miesięcznymi;
- krwawienie po stosunku, prysznicu lub badaniu ginekologicznym;
- krwawienie miesięczne, które trwa dłużej i jest bardziej obfite niż zwykle;
- krwawienie po menopauzie;
- obfite upławy z pochwy;
- ból w podbrzuszu;
- ból podczas stosunku.

We wczesnych etapach rozwoju, rak szyjki macicy nie daje żadnych objawów klinicznych, a jedyną uchwytą zmianą jest nieprawidłowy wynik badania cytologicznego. Wczesna postać raka szyjki macicy, trwająca od 5 do 10 nawet lat, jest uleczalna w stu procentach.

biuletyn profilaktyczny ZOW NFZ

Dwa centymetry za późno

Nie chodziła do ginekologa. Nie miała czasu. Pamiętała o kosmetyczce, wiadomo. Na ciuchach też nie oszczędzała. Ale lekarz? Przecież nie była chora. Gdy pojawiły się krwawienia, poszła do ginekologa po leki hormonalne... Miała zamiar przekwitać ładnie.

Wynik mnożenia

Wyszła z pracy wcześniej. Trzeci raz w tym roku. Dopiero czerwiec. A przez 10 ostatnich lat tylko raz się urwała. Na pogrzeb ojca. Z zegarkiem w ręku. Zdążyła. Potem stypa wyliczona niemal co do sekundy. Zamówione kwiaty. Krótka rozmowa z wujem. Pocałunek dla matki „trzymaj się, mamó”. Uścisk dla siostry „dasz radę, mała”. Złapany w biegu wzrok brata „Piotr, wiesz, że cię kocham”. Zadała o wszystko. I już jej nie było. Adam, syn, na studiach w Warszawie. Sesja. Tomasz, mąż, w Krakowie na delegacji. Wracał w nocy. Więc wtedy to był ten jeden raz, kiedy wyszła z biura przed czasem. To znaczy zanim wyszli wszyscy, a zniecierpliwiony portier w końcu zasnął. Ale potem jeszcze wróciła, by dokończyć projekt chorej koleżanki. Skonana przyszła do domu o 23.30. Kręciło jej się w głowie. Uśmiechnęła się w drzwiach. Tomasz już był.

Teraz liczy kroki. Od samochodu do domu dokładnie 36. Niby niewiele. A droga jakby dłuższa. Znów to krwawienie. Ósmy raz, nie w terminie. I czemu boli? Ma 49 lat. Nie za wcześnie na menopauzę? Trzeba będzie hormony lykac. Co tam, może cera mi się poprawi, uśmiechnęła się. Zanotowała wzrok mijającego ją mężczyzny. Bingo, jeszcze się podobam!

18 minut

Na każde zagadnienie przeznaczone do opracowania przeznaczają osiemnaście minut. Projekt powstaje w

terminie. Albo trochę przed. Nigdy nie było poślizgu. Ani błędu. Nie wybaczyłaby sobie. Wokół sami dyletanci. Albo bumelanci. Wszystko na odwal. Nie tak ją wychowano. Stopnie w szkole – znaczyło piątki. Za czwórki, ciche dni w domu. I wyrzut w oczach matki, niezadowolenie ojca. Bratu i siostrze odpuścili. Ona miała być najlepsza. Perfekcyjna. I była. Wyróżniana. Nagradzana. Ładna. To dlatego Tomasz ją wybrał. Już w ogólniaku. I chodził dumny jak paw, że na niego właśnie zwróciła uwagę. On też podobał się dziewczynom. Nie było lepszej pary.

10 godzin i 30 minut

Dziesięć godzin rodziła Adama. Jest pani bardzo dzielna, usłyszała od lekarza. Ale nie uwierzyła. Nie dała rady jak inne, pomyślała. Nie sprostała. Ta spod okna na przykład. Szast-prast i już. Do tego uśmiechnięta. Sprawna. Przed porodem śliczna, po porodzie też. A ona zbrzydła, osłabła. Więcej dzieci Katarzyna nie chciała. Także tego, które już w niej było. Które poczuła. Żyła jakby nie istniało. Nie zwolniła tempa. Może dlatego poroniła? Pół godziny. I nie było już dziecka. Tomasz o niczym nawet nie wiedział. Nie chciała go martwić.

5475 dni

A potem 5475 dni nie była u ginekologa. Nie tylko z powodu dziecka. Nie miała czasu. Pamiętała o kosmetyczce, wiadomo. Na ciuchach też nie oszczędzała. Ale lekarz? Przecież nie była chora. Obok tyłu choruje. A ja się nie dam, postanowiła. Gdy pojawiły się krwawienia, poszła do ginekologa po leki hormonalne... Miała zamiar przekwitać ładnie.

„Cytologia jest nieprawidłowa”, „Wynik badania potwierdza, że cierpi pani na nowotwór szyjki macicy”, „Szkoda, że nie zgłosiła się pani wcześniej.

Choroba musiała się rozwijać od dawna”, „Średnica guza wynosi ponad dwa centymetry”, „Trzeba działać szybko”. I jeszcze coś o radioterapii. I inne straszne rzeczy. Nie będzie kobietą. A i tak szansę ma niewielkie, tak zrozumiała. Nie, to nie o mnie, Katarzyna udawała, że te słowa, różnych lekarzy, nie były do niej. Nie wie, jak wróciła do domu. I kiedy. Przestała kontrolować czas.

Zero

„Jest już dobrze”, „Jak się pani czuje”, „Kocham cię, Kasiu”, „Jesteś wspaniała, mamó”. „Brakuje nam pani, pani dyrektor”. Te wszystkie kwiaty. Jakieś prezenty. Bez znaczenia. I głosy uciążliwe. Przyszli popatrzeć na zbitego psa. Mówią i mówią. Bezustanny szum. Chciałoby się go wyciszyć, ale natrętnie wwierca się w mózg. Boli to kiepskie ciało. I każdy krok. Paniczny lęk. Przed wszystkim. Poczuła, że nie da rady. Że to już koniec. Wszystko było na nic. Tyle starań. Wyprutych żył. A nie może zrobić kroku. Niech to już się skończy, myśli, przegrałam. I Tomasz. Niech odejdzie. Nie taką mnie kochał. Zabiera ją spod ścian. A ona nie chce położyć się do łóżka. Tam już nie zaśnie. Boi się. Wróciły wyparte wspomnienia. A stamtąd, z tego łóżka, patrzy na nią to dziecko, którego nie chciała.

Sylvia Dudek

Przedruk za zgodą wydawcy biuletynu „Historie prawdziwe o nowotworach opowiedziane przez pacjentki i lekarzy. 2008”. Wydawca: Zachodniopomorski Oddział Wojewódzki NFZ.

ROBIMY TO DLA POLSKI

RATY 0%

**50⁰³ zł
MIESIĘCZNIE**

3 GRY W ZESTAWIE
HDD 80 GB
BLU-RAY

PLAYSTATION 3

**107³⁰ zł
MIESIĘCZNIE**

50" PLAZMA

HD READY
HDMI

LG

KONSOLA PS3 80GB
Blu-Ray, technologia HD, w zestawie 3 gry: MotoRstorm, Ratchet Tools of Destructions, Ratchet Quest for Booty; **CENA 1399 zł**

TELEWIZOR PLAZMOWY 50PG100

ekran plazmowy 50", rozdzielczość: 1365 x 768, kontrast 15 000:1, format 16:9, system fonii Stereo NICAM / A2, XD Engine, telegazeta, blokada rodzicielska, PSM-indywidualne ustawienia obrazu, szybka zmiana programu, HDMI, **CENA 2999 zł**

**64³⁶ zł
MIESIĘCZNIE**

RAM 2 GB
HDD 250 GB
PENTIUM DUAL CORE T3200
GE FORCE GO 8200M

ASUS

NOTEBOOK K50E-AP33C
dual-core procesor Intel Pentium Dual Core T3200, pamięć RAM 2GB, twardy dysk 250GB, matryca 15.4" WGA, karta graficzna GeForce Go 8200M, klawiatura, Windows Vista Home Premium; **CENA 1799 zł**

**85⁸³ zł
MIESIĘCZNIE**

RAM 2 GB
HDD 160 GB
AMD ATHLON™ X2 QL-62
ATI RADEON HD3450 512MB

HP

NOTEBOOK PAVILION DVS-1100EW
dual-core procesor AMD Athlon™ X2 QL-62, pamięć RAM 2GB, twardy dysk 160GB, matryca 15.4" WGA, klawiatura, karta graficzna ATI Radeon HD3450 512MB, nagrywanie DVD (R), Wi-Fi, klawiatura, Windows Vista Home Premium; **CENA 2399 zł**

**92⁹⁹ zł
MIESIĘCZNIE**

RAM 4 GB
HDD 320 GB
AMD TURION™ X2 RM-70
ATI RADEON HD3470

acer

NOTEBOOK AS5530G-794021
dual-core procesor AMD Turion™ X2 RM-70 (2.3GHz), pamięć RAM 4GB, twardy dysk 320GB, matryca 15.4" WGA, klawiatura, karta graficzna ATI Radeon HD3470, nagrywanie DVD (R), Wi-Fi, klawiatura, Windows Vista Home Premium; **CENA 2599 zł**

**71⁵² zł
MIESIĘCZNIE**

RAM 2 GB
HDD 320 GB
PENTIUM DUAL CORE E2200

PRONOX

ZESTAW KOMPUTEROWY
dual-core procesor Intel Pentium Dual Core E2200, pamięć RAM 2GB, twardy dysk 320GB, karta graficzna GeForce 7300, klawiatura, mysz, drukarka, monitor 15.5" WGA, klawiatura, Windows Vista Home Premium; **CENA 1999 zł**

**32¹⁶ zł
MIESIĘCZNIE**

KLASA AA
WSAD 6KG

PRALIA PRZEDNA
klasa EE, 1000 obr./min, szerokość 45cm, 12 programów, system programowania, 10 lat gwarancji, kolor srebrny, **CENA 899 zł**

**32¹⁶ zł
MIESIĘCZNIE**

KLASA AA+
1000 OBR/MIN

PRALIA PRZEDNA
klasa EE, 1000 obr./min, szerokość 45cm, 12 programów, system programowania, 10 lat gwarancji, kolor srebrny, **CENA 899 zł**

**35⁷⁴ zł
MIESIĘCZNIE**

KLASA AA
INOX

ZMYWARKA ZWIĘKSZONA - NOWOŚĆ
klasa EE, 1000 obr./min, szerokość 45cm, 12 programów, system programowania, 10 lat gwarancji, kolor srebrny, **CENA 999 zł**

**32¹⁶ zł
MIESIĘCZNIE**

ROŻEN
TERMOOBIEG

WYKONANIE KUCHNI KUCHNIA 40CM DYNAMIC
z płyty ceramicznej, zintegrowana kuchenka i zlewnia, system wentylacji, kolor srebrny, **CENA 899 zł**

**35⁷⁴ zł
MIESIĘCZNIE**

INOX
KLASA A

ZESTAW KUCHNIA KUCHNIA 40CM DYNAMIC
z płyty ceramicznej, zintegrowana kuchenka i zlewnia, system wentylacji, kolor srebrny, **CENA 899 zł**

Bytów, ul. Drzymały 2
Białogard, ul. 1 Maja 5 koło SANO
Czaplinek, ul. Długa 19-23 koło BIEDRONKI
Chojnice, Al. Bayeux 1 (hypernova)
Goleniów, ul. Konstytucji 3 Maja 15
Gryfice, ul. Górska 3
Gryfino, ul. B. Chrobrego 15
Kołobrzeg, ul. Łopuskiego 23

Kołobrzeg, ul. Sienkiewicza 19
Koszalin, ul. Boh. Warszawy 2a (NOMI)
Koszalin, ul. Poławska 8 (Torg Zielony)
Lębork, ul. Toruńska 6 (Kaufland)
Police, ul. Piłsudskiego 52 (koło LIDL)
Słupsk, ul. Kołłątaja 25 (Kaufland)
Świdwin, Pl. Jana Pawła II 7
Świnoujście, ul. Grunwaldzka 97b/2



Avans
MULTIMEDIA · RTV · AGD

Promocja ważna od 14 listopada 2008 do wyczerpania asortymentu. Minimalna kwota kredytu 150 zł. Rzeczywiście kosztowna wypłaty w zależności od formy, rodzaju oraz stosowanych przez Bank kredytujący zabezpieczeń od zera do maksymalnie 20,97%.



historyczne ciekawostki

Dzwon z XVIII-wiecznym rebusem

Z czaplineckim „małym kościółkiem” oraz ze stojącą przy nim drewnianą dzwonnica związane są liczne historyczne ciekawostki. Niektóre z nich są stosunkowo mało znane. Należy do nich arcyciekawy napis znajdujący się na XVIII-wiecznym dzwonie zawieszonym na przykościelnej dzwonnicy. Napis jest wielką osobliwością, gdyż zawiera on w swej treści prawdziwy matematyczny rebus (!).

Treść napisu na dzwonie jest ściśle związana z burzliwymi dziejami „małego kościółka”. Świątynia ta została w roku 1725 zniszczona przez wielki pożar, który nawiedził Czaplinek zamieniając w zgłiszczą znaczną część miasta. Spaliło się wówczas wnętrze kościoła, ucierpiały kościelne mury, spłonął dach, a także wieża. Wraz z kościelną wieżą zniszczeniu uległy znajdujące się w niej dzwony. Podczas odbudowy kościoła ze zniszczeń spowodowanych przez pożar nie odbudowano spalonej wieży.

Do roku 1735 parafią kierował proboszcz Christian Hein. Odlany na jego zamówienie w 1730 roku przez ludwisarzy kołobrzeskich, nowy dzwon zawieszono na wzniesionej obok kościoła drewnianej dzwonnicy. Z polecenia proboszcza Heina na dzwonie umieszczony został następujący łaciński tekst (według odpisu „z natury”):

QVAE SECUNDO FVIT TRISTI MISERE CORRVPITA AB IGNE
DENVO RESTITVIT CHRISTIANVS HEIN
CANONIC, CATHEDRAL: POSNANIEN: PRAEP:
CZAP: SEREN: POLONIAE REGIS SECRETARIVS:

Napis ten w swobodnym przekładzie oznacza:

*„Ten, który po raz drugi przez smutne wydarzenia zniszczony ogniem,
został odtworzony przez Christiana Heina,
kanonika katedralnego poznańskiego,
plebana Czaplinka i sekretarza króla polskiego”.*

Należność za dzwon uregulowana została jednak dopiero po objęciu probostwa około 1736 roku przez Franciszka Lentza, w wyniku czego ówczesni czaplineccy parafianie usunęli z dzwonu nazwisko Christiana Heina (zresztą w taki sposób, że jest ono nadal dość czytelne) i wygrawerowali nad usuniętym nazwiskiem napis **FRAN: LENTZ** dla upamiętnienia nazwiska tego proboszcza, który sfinalizował zakup dzwonu.

Przyjrzyjmy się teraz dokładnie napisowi. Pierwszy wiersz napisu umieszczony jest na ozdobnym otoku znajdującym się na obwodzie górnej części dzwonu. Pozostałe trzy wiersze umieszczone są niżej, na bocznej powierzchni dzwonu. W tekście całego napisu zwracają uwagę uwydatnione, większe od pozostałych, litery: **I, V, L, C, D, M**. Tu istotne znaczenie ma

fakt, że wyeksponowane w ten sposób litery pełnią jednocześnie funkcję znaków graficznych oznaczających cyfry rzymskie. Suma tych powiększonych liter w pierwszym wierszu napisu znajdującym się na obwodzie dzwonu, czytanych jako cyfry rzymskie daje liczbę 1725, czyli rok pożaru, suma pozostałych wyróżnionych dużych liter napisu, czytanych jako cyfry rzymskie daje liczbę 1730, czyli rok odlania dzwonu. Jest rzeczą ciekawą, że dla potrzeb tego niecodziennego szyfru wszystkim występującym w napisie literom U nadano kształt litery V. Ten niezwykle cyfrowy rebus możemy podziwiać do dziś, ponieważ podczas usuwania z dzwonu nazwiska Christiana Heina celowo pozostawiono nienaruszone te duże litery, które składają się na zakodowaną w napisie datę odlania dzwonu. Sprawdźmy zaszyfrowane w napisie daty:

Data pożaru = (V + C + V + D + V + I + I + I + M + I + C + V + I) = (5 + 100 + 5 + 500 + 5 + 1 + 1 + 1 + 1000 + 1 + 100 + 5 + 1) = 1725

Data odlania dzwonu = (D + V + I + V + I + C + I + I + V + I + C + I + C + C + D + L + I + C + L + I + I + C + I + V) = (500 + 5 + 1 + 5 + 1 + 100 + 1 + 1 + 5 + 1 + 100 + 1 + 100 + 100 + 500 + 50 + 1 + 100 + 50 + 1 + 1 + 100 + 1 + 5) = 1730

Jak widzimy, rachunek się zgadza, niemniej jednak skomplikowany sposób zakodowania dat, w wyniku którego napis na dzwonie stał się matematycznym rebusem, skłonni jesteśmy dziś oceniać jako bardzo dziwaczny pomysł. Pamiętać jednak musimy, że w I połowie XVIII wieku panował u nas barok, a był to styl znany z różnych udrznień, zawiłości i z niezwykłych pomysłów. Treść napisu z rebusem należy więc uznać za przejaw barokowej fantazji typowej dla tamtego okresu.

W łacińskim napisie zwraca również uwagę użycie polskiej nazwy Czaplinka w postaci skrótu „CZAP:”. Jest to o tyle ciekawe, że napis powstał w czasie gdy ziemia czaplinecka oderwana w 1668 roku od Polski należała już do państwa pruskiego, w związku z czym urzędowa nazwa miasta brzmiała wtedy Tempelburg. Ponadto warto zauważyć, że napis podaje jeden z tytułów używanych przez proboszcza Heina w brzmieniu: „POLONIAE REGIS SECRETARIUS” (czyli: sekretarz króla polskiego). Zapisy te nie były zapewne przypadkowe. Napis na dzwonie wyraźnie został wykorzystany przez XVIII-wiecznego proboszcza do podkreślenia związków czaplineckiej parafii katolickiej z Polską. Nie był to zresztą w dziejach „małego kościółka” przypadek odośrobnienia. Czaplinecka parafia katolicka po oderwaniu od Polski nadal podlegała polskiej administracji kościelnej, a proboszczowie kierowani do Czaplinka przez poznańskich biskupów po 1668 roku wielokrotnie w różny sposób demonstrowali polskość ziemi czaplineckiej.

Przykościelna dzwonnica oraz dzwon z historycznym napisem stanowi oryginalną pamiątkę XVIII-wiecznych wydarzeń. Naruszona zębem czasu dzwonnica poddana została w 1994 roku gruntownemu remontowi połączonemu z wymianą większości drewnianych belek. Zachowano jednak oczywiście pierwotne kształty dzwonnicy. Ciekawostką jest fakt, że podczas prac remontowych dzwon został zawieszony w taki sposób, że obecnie napis na dzwonie zwrócony jest w przeciwną stronę w porównaniu ze stanem sprzed remontu.

Zbigniew Januszaniec



Uczniowie z wizytą w komisariacie

W połowie października uczniowie klasy IIIa ze Szkoły Podstawowej w Czaplinku zostali zaproszeni do Komisariatu Policji

przez dzielnicowych mł. asp. Roberta Szatrowskiego oraz mł. asp. Konrada Kotowicza.

Dzieci miały okazję zapoznać się z codzienną pracą Policji. Po raz pierwszy miały też okazję sprawdzić na sobie jak działa alkokotest, i jak policjanci daktyloskopują osoby. Ponadto podczas spotkania policjanci zapoznali uczniów z zasadami bezpiecznych zachowań w szkole, na podwórku, czy na placu zabaw. Z pomocą dzielnicowym przyszedł pan Jacek, przewodnik psa służbowego, o imieniu Walad. Przewodnik wyjaśnił dzieciom, jak należy zachowywać się w przypadku ataku ze strony

agresywnego psa. Pies policyjny Walad do agresywnych nie należy, więc wszyscy chętni uczniowie mogli go nawet pogłaskać.

Ponieważ Komisariat Policji w Czaplinku znajduje się niedaleko j. Drawsko, uczniowie wraz z policjantami udali się na jego brzeg, gdzie zamurowana była łódź policyjna. Policjanci wyjaśnili, że w sezonie letnim patrolują okoliczne akweny, czuwając nad bezpieczeństwem osób wypoczywających nad jeziorami.

Co odważniejsi uczniowie mieli okazję, pod baczny okiem policjantów, wejść na pokład łodzi.

Spotkanie trzecioklasistów z dzielnicowymi dostarczyło wielu emocji oraz wrażeń, i trwało, zdaniem uczniów zbyt krótko. Wszystkie dzieci zgodnie potwierdziły, że na pewno nie jest to ich ostatnia wizyta w Komisariacie.

mł. asp. Anna Młynarczyk



AUTO-MYJNIA SAMOCHODOWA

ŚWIADCZYMY USŁUGI W ZAKRESIE:

- mycie ręczne
- mycie maszynowe
- pranie i czyszczenie tapicerki samochodowej
- wymiana oleju
- pranie dywanów



ZAPRASZAMY:
Pn. - Pt.
9.00 - 18.00
Sob.
9.00 - 17.00

**PRZEDSIĘBIORSTWO
USŁUGOWE „AUTO-MYJNIA”
Daniel Flis**
78-550 Czaplinek, ul. Poznańska 5
tel. 607 551 771; tel. 605 935 303



ZAKŁAD PRODUKCYJNO-HANDLOWO-USŁUGOWY „ROLAK” Robert Pietrzak

Wykonuje usługi w zakresie:

- malowanie proszkowe balustrad, bram, ogrodzeń, witryn, konstrukcji stalowych;
- malowanie natryskowe tworzyw sztucznych z ABS i polistyrenu, art. gospodarstwa domowego.

Czaplinek ul. Pławieńska 5, tel. (094) 375 50 52

PPUT „ROSIĄK”

- wylewanie posadzek z agregatu typu Mixokret
- posadzki przemysłowe (technologia Bautech)
- tynki maszynowe





**tel. 694 429 350
tel. 604 461 350**

P.P.U.T. Zbigniew Rosiak
Rzepowo 6, 78-550 Czaplinek
www.posadzkikoszalin.pl e-mail: pput-rosiak@wp.pl

FIRMA BUDOWLANA JAN-BUD

**ROBOTY ŻELBETOWE
BUDOWA HOTELI I PENSJONATÓW
BUDOWA DOMKÓW JEDNORODZINNYCH**

**WYPOŻYCZALNIA
MASZYN I SPRZĘTU BUDOWLANEGO**

- rusztowania elewacyjne ramowe
- deskowanie stropów na mokro
- przecinarki
- zagęszczarki
- ubijarki
- młoty kujące
- agregaty prądotwórcze




ZAPRASZAMY:
pn.-pt. 8.00 - 16.00
w soboty: 8.00 - 14.00

78-550 Czaplinek, ul. Brzozowa 3, tel. 604 170 217, 696 486 559
e-mail: janekbudek@o2.pl

99zł
ZWIS V Metal szkło
(5x60 WAT, chrom-mat, stare złoto)

49zł
PLAFON III Szkło przegub
(3x40 WAT, chrom-mat, stare złoto)

39zł
LAMPA STOJĄCA HALOGEN
(3xG9 40 WAT, wysokość 160cm)

69zł
BELKA IV Szkło przegub
(4x40 WAT, chrom-mat, stare złoto)

49zł
BELKA II Szkło przegub
(2x40 WAT, dwa włączniki, chrom-mat, stare złoto)

24zł
PLAFON I Szkło przegub
(1x40 WAT, włącznik, chrom-mat, stare złoto)









Nowe asortymenty - Nowe promocje!

SALON LAMP

OŚWIETLÉNIE

Walcz
Koło brzeska 8

- DOMÓW
- OGRODÓW
- BIUR

poniedziałek - piątek 10 - 18 sobota 9 - 15



Świat Najlepszych Telewizji



CYFROWY
POLSAT



PAKIET
FAMILIJNY
1 zł
... Z GROSZAMI DZIENNIE

TERAZ
HD
TELEWIZJA
WYSOKIEJ
ROZDZIELCZOŚCI

Dla Ciebie i Twojej Rodziny

TERAZ WIELKIE PROMOCJE! WYBIERZ!

12 MIESIĘCY
W PREZENCIE
ZERO WPŁAT
PAKIET: Mini Max

6 MIESIĘCY
W PREZENCIE
ZERO WPŁAT
PAKIETY: Familijny, Super Film, Relax Mix + HBO, Relax Mix, HBO, Kanały HD

TYLKO U NAS Z SATELITY WSZYSTKIE RAZEM: TVP1, TVP2, POLSAT, TVN4, TVN, 4 KANAŁY BBC.

AUTORYZOWANE PUNKTY SPRZEDAŻY
Firmy MARPOL RTV-AGD-MULTIMEDIA

CZAPLINEK
ul. SIKORSKIEGO 10
tel. 94 375 44 40

DRAWSKO POM.
ul. SYBIRAKÓW 4
tel. 94 36 344 34

www.cyfrowypolsat.pl

Wywiad z radnym

Wtym miesiącu nasze zaproszenie do rozmowy przyjął radny Wacław Mierzejewski, 59 lat, żonaty. Dochował się trójki dzieci i czworo wnucząt. Członek Rady Nadzorczej Spółdzielni Mieszkaniowej w Czaplinku, kurator Sądu Rejonowego w Drawsku Pom., członek Społecznej Rady Szpitala im. Matki Teresy z Kalkuty w Drawsku Pom. Zapalony wędkarz i działacz Polskiego



Związku Wędkarskiego. Mieszkaniec Czaplinka od 1969 roku, kiedy to podjął pracę w tutejszym Liceum Ogólnokształcącym. Przed przejściem na emeryturę - dyrektor Szkoły Podstawowej Nr 2. Od roku 1999 emeryt.

Kurier Czaplinecki: Po raz pierwszy jest Pan radnym. Czy właśnie tak wyobrażał Pan sobie pracę w Radzie?

Wacław Mierzejewski: Po raz pierwszy zostałem radnym Rady Narodowej Miasta i Gminy Czaplinek w kadencji, która rozpoczynała się w roku 1988.

W bieżącej kadencji nie planowałem startować na radnego, namówił mnie do tego kolega z lat młodości Jurek Hojdyś, który ubiegał się o stanowisko Burmistrza. Praca w radzie to przede wszystkim działanie poprzez jej komisje. Jestem w dwóch komisjach: budżetu i finansów gminnych oraz rewizyjnej. Bardzo często obradujemy również na wspólnych posiedzeniach wszystkich komisji, dyskutując o najważniejszych problemach dotyczących miasta i gminy Czaplinek.

K.Cz.: Duża grupa wyborców liczyła na aktywny pański udział w pracach Rady. Czy zgłaszał Pan jakieś inicjatywy uchwalodawcze?

W.M.: Nie zgłaszałem projektów uchwał, niemniej wielokrotnie składałem interpelacje i wnioski. Nie wszystkie do tej pory zostały pozytywnie załatwione, jak chociażby w dalszym ciągu brak oświetlenia odcinka ul. Dworcowej od skrzyżowania z Kolejową do Pławieńskiej, chociaż przy dobrej woli można by wykonać przynajmniej prowizoryczne oświetlenie do czasu, kiedy będą unormowane sprawy własności pomiędzy PKP a Gminą Czaplinek.

Staram się pełnić dyżury radnego, w trakcie których mieszkańcy mogą składać wnioski i postulaty. Najczęściej można mnie spotkać w biurze Spółdzielni Mieszkaniowej w Czaplinku ul. Walecka 56, w każdy pierwszy czwartek miesiąca w godzinach 15.30 do 16.00 lub dłużej. Ponadto wszelkich propozycji i uwag chętnie wysłucham w każdym miejscu i o dowolnej porze, zresztą wielu mieszkańców z tej formy kontaktu korzysta.

K.Cz.: Jest Pan członkiem Społecznej Rady Szpitala w Drawsku Pom. Czy rada ma realny wpływ na działalność szpitala?

W.M.: Zakres działania Rady Społecznej Szpitala Powiatowego im. Matki Teresy z Kalkuty w Drawsku Pom. określa jej regulamin. W skład Rady wchodzi przedstawiciele wszystkich gmin powiatu drawskiego, jest także przedstawiciel starostwa powiatowego. Rada w szczególności opiniuje plany finansowe i inwestycyjne oraz roczne sprawozdania z działalności szpitala. W październiku ubiegłego roku rada podjęła uchwałę o czasowym zaprzestaniu działalności oddziału wewnętrznego z uwagi na fakt, iż zwolnili się z pracy wszyscy trzej pracujący tam lekarze. Po miesiącu oddział ponownie ruszył, a ponadto szpital wzbogacił się o nową salę intensywnego nadzoru kardiologicznego, a także otworzono nowoczesną pracownię endoskopową. Nadmienić należy, że w planie jest uruchomienie ortopedii, niemniej już w ramach oddziału chirurgicznego w ciągu ostatniego roku przeprowadzono ponad 260 operacji ortopedycznych, w tym ponad 120 operacji polegających na wszczepieniu endoprotez stawów biodrowych

i kolanowych. Ponadto zakłada się utworzenie zakładu opiekuńczo-leczniczego z hospicjum. Szpital w dalszym ciągu się rozwija, realizowany jest przyjęty przez Radę Powiatu „Program naprawczy”. Zachęcam do korzystania z usług Szpitala Powiatowego.

K.Cz.: Dochodzą nas głosy (np. wypowiedź pana Roberta Aleszki), że była możliwość obrony etatu lekarskiego w czaplineckim pogotowiu. Czy jest Pan pewien, że nie można było w tej sprawie zrobić nic więcej?

W.M.: Nie znam zakulisowych rozgrywek politycznych, jednak chęć współfinansowania przez naszą gminę etatu lekarskiego w pogotowiu świadczy o dużym zaangażowaniu władz w pozytywne rozwiązanie tej kwestii. Przykro jest nam wszystkim, że sprawa etatu lekarza na pogotowiu nie została załatwiona po naszej myśli. Widać władze wojewódzkie wiedzą lepiej od nas, gdzie te etaty są potrzebne. Uważam, że w dalszym ciągu należy zabiegać o przywrócenie tego etatu, nawet próbować znaleźć w budżecie środki na dofinansowanie tych kosztów.

K.Cz.: Wady postawy to choroba cywilizacyjna. Jak ważna jest wczesna diagnoza i ćwiczenia korekcyjne nie trzeba nikomu przypominać. Czy nie jest panu trochę wstyd, że pani Burmistrz i Rada Miejska nie znaleźli w budżecie 30 tys. zł na pierwsze w historii gminy profesjonalne badania wad postawy dzieci przeprowadzone przez pracowników Politechniki Radomskiej? Przy takiej postawie władz wiele dzieci nie skorzystało z okazji, gdyż nie było ich na to stać.

W.M.: Uważam, że gmina przeznacza duże środki finansowe na promocję zdrowia. Finansowane są badania cytologiczne, okulistyczne, mammograficzne, stomatologiczne. Inicjatywa „Kuriera Czaplineckiego” w zakresie badania wad postawy u dzieci zrodziła się w trakcie roku budżetowego, stąd gmina mogła tę akcję wesprzeć tylko kwotą około 4.000 złotych z przeznaczeniem dla uczniów klas pierwszych.

K.Cz.: Jest Pan zapalonym wędkarzem, więc temat rybostanu w naszych jeziorach nie jest panu obcy. Czy zostały, lub zostaną podjęte jakieś działania mające na celu podniesienie atrakcyjności wędkarskiej naszych jezior?

W.M.: Aby podnieść atrakcyjność jezior znajdujących się na terenie gminy Czaplinek pod względem wędkarskim, należałoby zarybiać jeziora gatunkami ryb atrakcyjnymi dla wędkarzy: szczupak, sandacz, lin, węgorz. Większość jezior znajdujących się na naszym terenie dzierżawiona jest przez Gospodarstwo Rybackie w Czaplinku Spółka z o.o. W związku z tym zarybiając te jeziora, kładzie ona nacisk na ryby, które potem odławia. Jest to głównie sielawa, w niewielkich ilościach szczupak i lin. Natomiast Polski Związek Wędkarski posiada kilka niedużych jezior. Jeziora te zarybiane są za dobrowolne wpłaty na zarybianie, wnoszone przez wędkarzy oraz przez Okręg PZW w Koszalinie następującymi gatunkami ryb: szczupak, karp, lin, karaś, węgorz. Ponadto dokonuje się również przerzutów ryb pomiędzy jeziorami.

K.Cz.: Tajemnicą Poliszynela jest, że kłusownicy i rybacy handlują nielegalną rybą na lewo i prawo. Istnieje ciche przyzwolenie na taki proceder, a głos wędkarzy nie jest słyszany. Dlaczego w gminie nikt nie walczy z kłusownictwem?

W.M.: Nie ma cichego przyzwolenia na działalność kłusowniczą. Wędkarze, gdzie tylko mogą poruszają temat tego procederu. Koło PZW w Czaplinku posiada powołaną przez Starostwo Powiatowe w Drawsku Pomorskim Społeczną Straż Rybacką (SSR), która wraz z Policją i Strażą Miejską przeprowadza kontrole jezior. Ważnym jednak problemem są jak zwykle pieniądze. Strażnicy jeżdżą na kontrole prywatnymi samochodami, za co otrzymują zwrot tylko kosztów paliwa. Okręg PZW w Koszalinie przeznacza na SSR kwotę około 300 złotych na kwartał, co stanowi kroplę w morzu potrzeb. Pieniądze te przeznaczone są w znacznej części na ochronę wód pozostających w gestii PZW, tudzież zakupu sprzętu typu latarki, baterie, noktowizor. Dlatego też na pozostałych

jeziorach kontrole są sporadyczne, najczęściej przy wykorzystaniu sprzętu Policji. Walką z kłusownictwem zajmuje się również Państwowa Straż Rybacka oraz Straż Rybacka przy Okręgu PZW w Koszalinie.

Strażnicy Koła w Czaplinku współpracują ze strażnikami w Złocienicy i Drawsku Pom. organizując wspólne kontrole. Chciałoby się, by większy nacisk na walkę z kłusownictwem kładli dzierżawcy jezior, jednak z niewiadomych przyczyn tego nie robią. Kilka lat temu na spotkaniu ze Starostą Powiatu Drawskiego proponowaliśmy utworzenie na terenie powiatu etatowej straży rybackiej, składającej się z 3 do 5 strażników, pochodzących z Czaplinka, Złocienicy i Drawska Pom., którzy wspólnie z członkami SSR tworzyliby dobre grupy do zwalczania tego procederu.

K.Cz.: Czy Gmina Czaplinek jest zainteresowana redukcją populacji kormoranów? Wszyscy wiemy jak wiele szkód corocznie wyrządza kilkutyśieczna kolonia tych ptaków bytująca na naszych wodach. Czy zostały podjęte jakieś działania, a jeśli tak, to jaki jest ich wynik?

W.M.: Od kilku lat obserwujemy rozrastającą się kolnie kormoranów na j. Drawsko. W tym roku będąc na rybach obserwowałem ich powroty do gniazd, pobieźnie obliczyłem, że mogło lecieć około 600 sztuk. Przyjmując, że jeden dorosły kormoran zjada około 0,5 kg ryb dziennie, a bytuje u nas około 200 dni w roku – to łatwo obliczyć, że tego roku ubyło w naszych wodach blisko 60 ton ryb. Jeżeli wśród tych ryb przeważał narybek, to możemy się spodziewać, że w niedługim czasie będziemy mieli w wodach leszcza, którego ptaki te nie będą mogły zjeść.

Ponieważ w krajach Unii Europejskiej skreślono kormorana z listy ptaków zagrożonych wyginięciem i redukcja stad jest tam na porządku dziennym, będzie go w naszym kraju przybywać i straty ekologiczno-ekonomiczne będą rosły. Dlatego też konieczne wydaje się i u nas zniestnienie ochrony na ten gatunek. Należy podjąć takie rozwiązania, żeby zdecydowana większość tych ptaków przeniosła się na obszary chronione (parki narodowe, rezerwaty), gdzie nie będą niepokojone przez człowieka i znajdą się pod kontrolą i fachową opieką odpowiednich służb. I tą drogą należy iść dalej.

K.Cz.: Ale to tylko słowa. A jakie działania podjęto?

W.M.: Nie dysponuję wiedzą na temat podjęcia jakichkolwiek działań w tym temacie.

K.Cz.: Jakie jest pańskie zdanie na temat strefy ciszy na jez. Drawsko?

W.M.: Jestem za tym, aby znieść strefę ciszy na wybranych fragmentach jeziora. Jest to potężny akwen i pokonywanie go tylko na wiosłach lub żaglach ogranicza możliwości jego turystycznego wykorzystania. Zresztą przy dzisiejszej technice silniki spalinowe są ciche oraz tak skonstruowane, że nie ma możliwości przedostania się paliwa do wody.

K.Cz.: Władze gminne z uporem dążą do zamknięcia rynku dla pojazdów kołowych i likwidacji kilkudziesięciu stanowisk parkingowych w centrum miasta. Jest to część planu rewitalizacji, który wzbudził ogromne kontrowersje. Jaki jest pański pogląd na ten temat?

W.M.: Nic nie słyszałem na temat wyłączenia centrum miasta z ruchu dla pojazdów kołowych. Uważam, że należy dokładnie zinventaryzować ten obszar i tam gdzie jest to możliwe dołożyć miejsc parkingowych. Plan rewitalizacji nie zawsze musi być w pełni zrealizowany.

K.Cz.: Czy pana zdaniem budowa obwodnicy Czaplinka ma szansę powodzenia? Jeśli tak, to co mogą zrobić władze miasta żeby sprawę przyspieszyć? Dlaczego dotychczasowe działania są na władzach wymuszane m.in. przez Stowarzyszenie Przyjaciół Czaplinka?

W.M.: Uważam, że wyłączenie naszego miasta z ruchu tranzytowego jest posunięciem słusznym. Kto będzie chciał do Czaplinka przyjechać to na pewno pominie obwodnicę i do nas zawita. Uważam, że władze miasta są za jej budową, zresztą w programach



wyborczych wielu ugrupowań ten pomysł był eksploatowany. Będąc na spotkaniu w tej sprawie z posłem Bogusławem Liberadzkim nie odniosłem wrażenia, że władze gminy nie są zainteresowane tą inwestycją.

K.Cz.: Jak pan skomentuje usunięcie radnego Andrzeja Szwai z Komisji Rozwoju Gospodarczego, Budownictwa, Infrastruktury, Ochrony Środowiska i Turystyki, którą to komisję kierował?

W.M.: Swój komentarz zawarłem w głosowaniu. Uważam, że źle się stało, iż wspomniany radny został z komisji usunięty. Jeśli pojawiały się trudności w pracach komisji, można było zmienić przewodniczącego i nie pozbawiać komisji jedyne, doświadczonego fachowca. Ale takie są zasady demokracji. Wola większości zwycięża.

K.Cz.: Co chciałby Pan przekazać czytelnikom Kuriera?

W.M.: Ponieważ jest stałym Waszym czytelnikiem (mam wszystkie numery), to liczę na kontynuację wielu artykułów, szczególnie podejmujących historię naszej ziemi, jak również zwiększenia objętości i nakładu miesięcznika. Wszystkich czytelników i mieszkańców naszej gminy serdecznie pozdrawiam.

K.Cz.: Dziękujemy za miłe słowa i rozmowę.

Rozmawiał: Marcin Kowalski.

Kartki z historii Broczyna

Przez wiele stuleci wieś Broczyno należała do powiatu waleckiego, stąd też najwięcej wiadomości o niej znajduje się w różnych opracowaniach historycznych i kronikach dotyczących ziemi waleckiej. Region ten, z wyjątkiem krótkiej przerwy w XIV wieku, należał do Rzeczypospolitej aż do I rozbioru Polski. Pierwszą kroniką ziemi waleckiej jest niewielkich rozmiarów dzieło proboszcza parafii waleckiej ks. Ignacego Bocheńskiego pt.: „Fragmenty historyczne powiatu waleckiego” (1787–92) oraz rozprawa polskiego historyka Edwarda Calliera z roku 1886. W późniejszych czasach dziejami Wałeczczyzny zajmowali się historycy niemieccy: F.W. Schmidt, F. Schulz, A. Sperling oraz G. Brümer. Ten ostatni prowadził badania historyczne w północnej części powiatu i w samym Broczynie, i jest najbardziej zasłużonym historykiem naszego regionu. W II poł. XIX w. był mieszkańcem Miłkowa i właścicielem Broczyna. W roku 1667 Broczyno zostało podzielone na dwie części: Broczyno „A” i Broczyno „B”, usytuowane na terenie dzisiejszej wsi Miłkowo, która w 1368 r. została zniszczona i już jej nie odbudowano. Na skutek starań Gustawa Brümera w roku 1884 Broczyno „B” otrzymało nazwę nieistniejącej wsi Miłkowo. W roku 1290 tereny wokół Broczyna zostały nadane Templariuszom wraz z Machlinami i Miłkowem, następnie panowali tu joannici. Czy rzeczywiście te wsie należały do tych zakonów nie jest zbyt pewne, gdyż autorzy „Historii powiatu waleckiego” użyli słowa „prawdopodobnie”. Wokół Broczyna była wówczas bezludna okolica zwana „Palus Bzuzina”, co oznacza ziemię podmokłą i bagna, na których znajdowały się wysepki zwane „broczynami”. Na tych suchych niedostępnych skrawkach ziemi ukrywali się przed skutkami surowego ówczesnego prawa liczni rabusie i zbrojnicy. W roku 1361 Broczyno znalazło się w posiadaniu rodziny

Golców i wraz z sąsiednimi wsiami tworzyło tzw. „klucz broczyński”. Pierwszym dziedzicem wioski był Ludekin Golc, odtąd przez kilka wieków wieś jest nierozdzielnie związana z tą rodziną. Według niemieckich historyków ród Golców pochodził z okolic Choszczna, nabyli oni po joannitach duże obszary ziemi w okolicach Drawska, Czaplinka, Machlin i Kłębowa. W XVI w. byli już właścicielami dwudziestu wsi, a ich główną siedzibą był pałac w Kłębowa. Posiadali oni również pałace w innych wsiach, gdyż była to bardzo liczna rodzina. U Golców poczucie więzów narodowościowych nie miało większego znaczenia, służyli temu, kto lepiej płacił, niektórzy z nich byli generałami, pułkownikami i rotmistrzami w polskim wojsku, jak i w armiach sąsiednich państw. Zawierano związki małżeńskie tak z Polakami, jak i z Niemcami. W czasie wojny trzydziestoletniej Golcowie stworzyli na swoich ziemiach rozbójnicze państwo. By pomnożyć swoje dobra i bogactwa dokonywali licznych napadów i rozbójów na karawany kupieckie i sąsiednie majątki. Pod Broczynem urządzali zasadzki na kupców, gdyż tu

krzyżowały się ważne szlaki, odbierano mienie, ludzi zwalniano za okupem... Przez wiele lat siali postrach od Broczyna aż po Białogard. Za swoje czyny dwaj Golcowie, Günter i Konrad zostali ukarani przez króla polskiego Zygmunta Starego konfiskatą dóbr ziemskich. Szczególnie niebezpiecznym miejscem była tzw. „Góra Zbójcka” na południowy zachód od Czaplinka. Największym rozbójcą Golców wraz z innymi rodzinami, Borków i Śmiełowskich, była ich wyprawa na Mirosławiec w 1594 roku, gdzie złupili doszczętnie tamtejsze dobra należące do Henryka Blankenburga.

Również kobiety z rodu Golców były nie mniej wojownicze od swoich mężów. Gdy kilka lat później (po roku 1594) dziedzic z Mirosławca Blankenburg uwieźnił Ewalda Golca, jego żona Elżbieta postanowiła go odfić. Zwerbowała poddanych chłopów z Broczyna, Machlin, Giżyna i Kłębowa, i po nocnym napadzie na Mirosławiec uwolniła męża, dotkliwie plądrując majątek Blankenburga. Jej łupem padło 400 krów, 3500 świń, 500 owiec i 300 koni, kosztowności i różne cenne rzeczy. Nie oszczędziła również kościoła zabierając cenne sprzęty i ornaty. Rok później powtórzyła swój wyczyn, po raz drugi (1602 r.) napadając na Mirosławiec i okoliczne wioski, zabijając wielu mieszkańców, a wziętym do niewoli urządziła krwawą egzekucję w Broczynie poprzez ścięcie głowy mieczem. W 1603 r. Elżbieta Golc wyrokiem sądu została wypędzona ze swych posiadłości, które zostały przyznane poszkodowanemu Blankenburgowi. Wielu Golców było skazywanych za roboje na banicję, lecz zbyt często tym nie przejmowali, wracając wkrótce z powrotem na swoje dobra, niełatwo korzyli się przed wyrokami. Władali 1/3 powiatu waleckiego.

Wśród liczego rodu Golców również są osoby stateczne, uczciwe i wybitne, o dużych zasługach dla Polski, wśród nich Jan Zygmunt, Kazimierz, Jan Golc z Broczyna – sędzia walecki, Franciszek – dziedzic Broczyna, lecz najwybitniejszym z nich był Henryk Golc z Kłębowa (1648–1725), generał na służbie polskiego króla Augusta II. W czasach reformacji ród Golców był wielkim zwolennikiem nowej religii. W pierwszej połowie XVIII wieku w Broczynie pojawili się żydowscy kupcy, którzy swoją pracą przyczynili się do rozkwitu wsi, pomnażając również majątek Golców. Była to ludność, która od XVI w. osiedlała się na ziemi waleckiej, przybывая z terenów niemieckich oraz z Portugalii – w ucieczce przed prześladowaniami. W Broczynie znanymi rodzinami żydowskimi byli Brotzenowie i Artmanowie, istniał też cmentarz żydowski (teren byłego kółka rolniczego). Przez pewien czas w Broczynie przebywał malarz Emil Orlik.

Historia rodziny Golców jest o wiele szersza i barwniejsza, niż wynika to z powyższego artykułu. Skoncentrowałem się jedynie na fragmentach dotyczących wsi Broczyno. Po roku 1817 wieści o rodzie Golców powoli zanikają. W 1900 r. Broczyno liczyło 704 mieszkańców i 137 gospodarstw, w 1939 r. - 923 mieszkańców i 227 gospodarstw. W 1922 r. największym właścicielem ziemskim w Broczynie był dziedzic von Wissmann, posiadał 656 ha, w Byszkowie Wessel – 671 ha, w Miłkowie Louis Bordt – 395 ha, w Motarzewie von Görne – 1827 ha, a w Trzcińcu Illich – 497 ha.

Obecnie wieś Broczyno zajmuje powierzchnię 2.129,9 ha według stanu na dzień 31 grudnia 2006 r. przy liczbie mieszkańców 486.

Ryszard Mrówka

Na podstawie:

1. „Historia powiatu waleckiego”, Z. Boras, A. Wędzki, R. Walczak
2. „Die Golzen – Herrschaft Brotzen”, G. Brümmer



Henryk Golc

PIĘKNO WŁOSÓW

Agnes

SALON FRYZJERSKI DAMSKO-MĘSKI

Agnieszka Wojtczak
ul. Długa 65, 78-550 Czaplinek
tel. 605 986 850

Zapraszamy:
Pn.-pt. 9.00 - 18.00
sob. 9.00 - 15.00

ZADBAJ O KRĘGOSŁUP

GABINET MASAŻU

Czaplinek, ul. Walecka 54 I piętro, tel. 502 708 940

Poleca:
MASAŻE które zapobiegają i leczą bóle kręgosłupa, również wpływają korzystnie na stany ogólnego zmęczenia organizmu, przeciążenia umysłu, nerwic oraz ogólnego relaksu
MASAŻ SZKLANĄ BANKĄ CHIŃSKĄ
Leczy, rozluźnia, odtruwa (odkwasza) organizm, modeluje i wygładza sylwetkę, wspomaga odchudzanie, rozbija cellulit, dla osób zestresowanych.
CWICZENIA KOREKCYJNE DLA OSÓB ZE SKOLIOZĄ

POŚREDNICTWO UBEZPIECZENIOWE I FINANSOWE

UBEZPIECZENIA

HESTIA **COMPENSA**

HDI Samopomoc, PTU
HDI Asekuracja, Polisa Życie
Andrzej Wesółowski

Zapraszamy:
Pn.-Pt. 8.00-18.00
Sob. 9.00-14.00

78-550 Czaplinek, ul. Kochanowskiego 16/35
tel. 094/ 375 40 80, kom. 606 275 843

Listy Czytelników

W interesie własnym i innych

Kto chce być wolny od obaw o życie swoje i rodziny, mieszkając w Czaplinku w budynkach Spółdzielni Mieszkaniowej, rządzonej przez prezesa Kaczorkiewicza, powinien poznać tę sprawę i wyciągnąć wnioski. Jednym z tych wniosków powinno być żądanie natychmiastowego, kompleksowego przeglądu i naprawy kanałów wentylacyjnych przez inną niż obecnie działającą ekipę kominiarzy. Nadszedł bowiem okres jesienno-zimowej pogody, zwiększającej zagrożenie. Podstawą powyższego stwierdzenia są następujące fakty i okoliczności.

Od dłuższego czasu byliśmy z żoną zatruci w mieszkaniu spalinami z piecyka kąpielowego. Płomień piecyka falował, gasły kolejno punkty palnika, wreszcie gasł cały płomień. Nie można było dokończyć kąpieli. Mieliśmy bóle głowy, nudności. Do zainstalowania nowego piecyka gazowego poprosiliśmy pracownika Spółdzielni, pana Sepiotka. Nowy piecyk również szwankował, płomień gasł po kilku minutach. Taką bowiem ma konstrukcję, że gaśnie w przypadku niedrożności przewodu wentylacyjnego. Wezwany ponownie pracownik Spółdzielni stwierdził w dniu 16.10.08 r. całkowitą blokadę wentylacji w przewodzie kominowym. Taki stan stwierdzono po odłączeniu rury piecyka przy jednocześnie otwartym oknie i drzwiach balkonowych. Pracownik natychmiast zawiadomił prezesa Spółdzielni. Reakcji nie było. Wobec tego, po rozmowie z pracownikiem Spółdzielni napisaliśmy pismo do Zarządu z kopią do Rady Nadzorczej i Prokuratury (data pisma 16.10.08 r.). W dniu 17.10.08 r. w godzinach porannych żona zamierzała wręczyć pismo prezesowi w czasie rozmowy. Rozmowy nie dokończono – prezes po prostu uciekł z biura! W dniu 20.10.08 r. a więc po weekendzie, zostawiłem w/w pismo w sekretariacie, była godzina 14.00 – prezesa nie było w biurze. Dopiero 21.10.08 r. o godz. 10.00 pojawili się w mieszkaniu dwaj fachowcy, w tym jeden z Walcza. Potwierdzili wadliwość wentylacji. Następni dwaj, tym razem z Mirosławca, przyszli do mieszkania następnego dnia i w godzinach wieczornych (do godz. 20.00) wykuli otwór w ścianie u sąsiada na górze, aby usunąć gruz z przewodu wentylacyjnego.

Tak więc od 16 do 21 października nie było żadnego działania Spółdzielni. Nikt też nie zawiadomił sąsiadów o zagrożeniu, tylko moja żona informowała mieszkańców budynku o niesprawnym kanale wentylacyjnym, bo nie wiadomo było gdzie jest blokada. Czyli dopiero pismo z dnia 16 października, które prezes otrzymał 21 października z dopiskiem „kopia do Prokuratury” – zmusiło prezesa do działania.

W Spółdzielni były trzy przypadki zatrucia spalinami z piecyka gazowego, w tym dwa śmiertelne (A. Rumiński i P. Winnicki), jedną osobę – M. Paczkowską – odatowano. Był też podobny przypadek w bloku przy ul. Długiej.

W dniu 29 października b.r. otrzymaliśmy od kominiarza protokół-opinię z datą 22.10.08 r. z kontroli i usuwania blokady w kanale wentylacyjnym. W tym samym dniu otrzymaliśmy obszerne pismo Zarządu Spółdzielni podpisane przez panów Kaczorkiewicza, Stepińskiego i panią Sedyk. Pełno w nim „przymiotników”, zarzutów i pretensji pod naszym adresem, a także kłamliwych stwierdzeń. Żadnej refleksji, zażenowania, przeprosin czy zastanowienia nad swoim postępowaniem. Oczywiście wiele obiecań, festiwal dobrych chęci i zamiarów, wszystko w czasie przyszłym, bliżej nieokreślonym. Duże koszty, trzeba czasu na instalacje, usuwanie usterek itp.

Nie ma pieniędzy na usunięcie istniejącego od dawna zagrożenia. Są pieniądze na „zagrania pod publiczność”, imprezy w rodzaju hulaśliwej, alkoholowej zabawy między blokami do późnych godzin nocnych – z naruszeniem wielu ustaw czy przepisów (mamy pisemne stanowisko Rzecznika Praw Obywatelskich w tej sprawie). Są pieniądze na „dopieszczanie” bloku 58 na osiedlu Walecka, bo tam mieszkają ludzie, którzy przed laty „intronizowali” prezesa na stół. Były pieniądze na budowę ozdobnego śmietnika. Były plany a więc i pieniądze na przebudowę parkingu przed blokiem 56 i wycięcie drzew, co prezes wymuszał na UMiG. Był remont ciepłociągu już w okresie fali zimna.

Na usunięcie zagrożeń opisanych wyżej – pieniędzy nie było. W Spółdzielni od lat nie widziano kominiarzy na dachach. „Pan z wiatraczkiem” sprawdza od lat jedynie stan „kratek”. Od lat robione są dzikie remonty i przeróbki w mieszkaniach, polegające na rozbijaniu wewnętrznych ścian. Nikt nad tym nie panuje, nie akceptuje zmian i nie nadzoruje wykonania. Robił to kiedyś kierownik administracyjny – p. Małys, był też do dyspozycji mieszkańców przez całą dobę. Dziś nie ma takiego stanowiska w Spółdzielni, a prezes najczęściej jest nieobecny i nieuchwytny. Nikt więc nie nadzoruje własnych pracowników i licznych usługowców, którzy biorą pieniądze (nasze) za fikcyjne czynności, bo ci sami kominiarze byli w naszym mieszkaniu 4 września b.r. i oczywiście żadnych nieprawidłowości nie stwierdzili.

Za kilka miesięcy odbędzie się doroczne, walne zebranie członków Spółdzielni. Czy tym razem również przyjdzie 20-30 osób, czyli 5 % ogółu członków, po to, aby wysłuchać hymnów pochwalnych i aktów strzelistych pod adresem prezesa w wykonaniu Rady Nadzorczej? Czy będzie więc tym razem pełna frekwencja, pytania, wymagania i żądania pod adresem ludzi, którzy biorą nasze pieniądze, a my za to mamy prawo wymagać staranności i odpowiedzialności, przede wszystkim za bezpieczeństwo nasze i naszych rodzin?

Zygmunt Figarski

Uwaga na piecyki!

Mieszkańcy używający gaz ziemny, bądźcie czujni! W dn. 27-28 listopada rozpoczyna się w Czaplinku akcja nawaniania gazu. Taka rutynowa akcja jest prowadzona zazwyczaj raz w roku w celu wykrycia wszelkich nieprawidłowości w sieci doprowadzającej gaz, a także w instalacjach w mieszkaniach. Jeśli tylko ktoś poczuje nieprzyjemny intensywny zapach gazu w tych dniach, to powinien błyskawicznie zawiadomić pogotowie gazowe – tel. 992 lub Straż Pożarną tel. 998, (w telefonii komórkowej nr 112). Natomiast tam, gdzie nie będzie czuć owego zapachu, mieszkańcy mogą być spokojni - to znaczy, że instalacja jest szczelna.

Pamiętajmy! W każdej sytuacji, gdy mamy podejrzenie, że gaz ulatnia się w naszym mieszkaniu, należy sięgnąć po telefon alarmowy do gazowników.

Co zrobić w pierwszej kolejności zanim wezwiemy pogotowie? Należy zakręcić zawór gazowy i otworzyć okna i drzwi w celu wywołania „przeciągu”, by zapobiec gromadzeniu się gazu, a następnie sięgnąć po telefon.

Pamiętajmy też, by nie włączać ani nie wyłączać światła i innych urządzeń elektrycznych (możliwość powstania iskry), uważać na ogień otwarty - nie wolno np. sięgać po papierosa i odpalać go w chwili, gdy w mieszkaniu czuć gazem - to może skończyć się wybuchem.

Następnie ostrzec innych mieszkańców budynku i go opuścić.

Gazownicy apelują do administracji budynków, by sprawdziły instalacje poza mieszkaniem, m. in. w piwnicach.

Źródło: www.pgnig.pl (Z.D.)

Ogłoszenia drobne

Sprzedam używane opony letnie i zimowe 13`` z felgami.
Tel. 608 287 329

Sprzedam mieszkanie dwupokojowe na 3 piętrze, o pow. 35,16 m², z piwnicą o pow. 3,39 m² w Łźlęcnie.
Tel. 667 355 983



**WIELKOPOLSKA
SPÓŁKA GAZOWNICTWA**

**UWAGA ODBIORCY GAZU
I ADMINISTRACJE DOMÓW MIESZKALNYCH !**
**WSG Sp. z o.o. ODDZIAŁ-ZAKŁAD DYSTRYBUCJI
GAZU KOSZALIN**
zawiadamia, że w dniach 27.11. - 28.11.2008r
nastąpi zwiększenie ilości środków nawaniających
gaz ziemny dostarczany do miejscowości CZAPLINEK

W wyniku przewonienia dostarczanego gazu na instalacjach domowych
mogą ujawnić się nieszczelności, o których należy niezwłocznie
powiadomić właściwą Administrację Budynku lub jednostkę
Pogotowia Gazowego tel.: 992.

**PROSIMY ADMINISTRACJE DOMÓW I WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI
O WZMOŻENIE KONTROLI SZCZELNOŚCI INSTALACJI GAZOWYCH.
OKRES PRZEWONIENIA SIECI GAZOWEJ JEST DOGODNYM MOMENTEM
DO WYKONANIA OKRESOWYCH CZYNNOŚCI KONTROLNYCH
NA INSTALACJACH GAZOWYCH.**

Czy prawo pozwoli działaczom zniszczyć sport?

Zdaję sobie sprawę z przewrotności tego pytania, jednak na ile przewrotne, na tyle smutne i prawdziwe. Nie jest moim zamierzeniem obrażanie wszelkiej maści społecznych działaczy klubowych, chciałbym jedynie pokazać jak zawiłości i luki prawa mogą pozwalać na zniekształcenie obrazu polskiego sportu.

Czas po Olimpiadzie, to czas przemyśleń, czas rozliczeń, czas podsumowań, snucie planów na kolejne Igrzyska. Rozpoczyna się następna runda przygotowań, a wraz z nią dyskusja o reformowaniu polskiego sportu. Nie tylko tego wielkiego wyczynu, ale też tego małego, naszego gminnego. Pamiętajmy, to samo prawo obowiązuje wielkich i mniejszych. Na sporcie znają się wszyscy, więc i elektorat zainteresowany poważny.

Sport w rozumieniu ustawy o kulturze fizycznej „jest formą aktywności człowieka, mającą na celu doskonalenie jego sił psychofizycznych, indywidualnie lub zbiorowo, według reguł umownych”. Zadajmy sobie pytanie, co to są te reguły umowne i kto je ustala? Oczywiście jest, że ustala je ustawodawca, czyli w naszym przypadku rząd, a zatwierdza parlament. Reguły te, to zbiór przepisów regulujących odpowiedzialność za całokształt przedsięwzięć w sektorze sportowym. Nieco bardziej skomplikowany problem, to kto odpowiada za rozwój sportu w naszym kraju? Zgodnie z zapisem w ustawie o kulturze fizycznej „jednostki samorządu terytorialnego realizują zadania w zakresie kultury fizycznej jako zadanie własne”. Czyli ze środków własnych. Dalej dowiadujemy się, że „podstawową jednostką organizacyjną realizującą cele i zadania w zakresie kultury fizycznej jest klub sportowy”. Oczywiście jest, że kluby, związki oraz zrzeszenia sportowe nie mogłyby istnieć bez działaczy sportowych. Kto to jest działacz sportowy? Często to mężczyzna na zabój zakochany w sporcie, może być byłym trener lub zawodnik, który o zarządzaniu czy marketingu nie wie nic, oczywiście pracujący

społecznie. Jeżeli do tego dodamy obraz pijanego, leżącego po zawodach na trawce osobnika (przykład w-ce prezesa L.A. z Pekinu), w pewien sposób scharakteryzujemy działacza sportowego. Sposób załatwiania wszelkich spraw, oparty na znajomościach i wszechobecnym alkoholu, dopełni smutnego obrazu naszego sportu. Można zapytać się, dlaczego tak się dzieje? Czy naprawdę nasze prawo pozwala na takie sprawowanie władzy przez władze klubów? I w tym miejscu chciałbym problem podzielić na dwa tematy. Po pierwsze - zagadnienia odpowiedzialności prawnej, po drugie - zagadnienia kontroli organów administracji nad klubami.

Kluby czy związki sportowe zarządzają otrzymanymi z kas władzy samorządowej dotacjami finansowymi. Są to często środki bardzo wysokie. Jeżeli klubem zarządza zarząd, a często tylko jakiś prezes, niemający nic wspólnego z jakąkolwiek wiedzą o marketingu, a w ogóle o podstawach zarządzania jakimkolwiek przedsiębiorstwem, to katastrofa pewna. Nie zapominajmy, że z reguły są to pieniądze z naszych podatków. Czy można klub rozliczyć z wydatków? Otóż klub rozliczyć może tylko darczyńca do wysokości darowanej kwoty. Kto może całościowo? Komisja Rewizyjna stowarzyszenia. Czyli ludzie bardzo często w jakiś sposób związani z zarządem stowarzyszenia. Dochodzi do paradoksu, że nawet nie można wszcząć postępowania prokuratorskiego, jeżeli nie jest prowadzona jakakolwiek ewidencja mienia klubowego. Popęlnić przestępstwo niedopełnienia obowiązków służbowych, poprzez nieewidencjonowanie pisemne sprzętu i odzieży sportowej wydawanej dla zawodników i członków klubu, i zdawanej przez poszczególnych członków i zawodników również z powodu zniszczenia, przejścia do innego klubu lub wykluczenia z członkostwa, tj. czynu określonego w art. 231 § 1 kk., może tylko funkcjonariusz publiczny. Takim funkcjonariuszem w rozumieniu art. 115 kk. nie jest prezes klubu jak i członkowie zarządu. Zatem nie

można członków zarządu stowarzyszenia pociągnąć do odpowiedzialności karnej za niegospodarne zarządzanie majątkiem klubu. Naszymi podatkami. Takie przyzwolenie daje prawo. Kto może rozliczyć zarząd klubu z gospodarki mieniem? Jak i poprzednio, komisja rewizyjna tego stowarzyszenia. Członka komisji można wysłać w nagrodę jako opiekuna na atrakcyjny wyjazd na obóz.

Nie jest możliwe uzyskanie z klubu informacji dotyczącej uchwał, osobie nie będącej członkiem stowarzyszenia. Art. 2 ustawy prawo o stowarzyszeniach mówi, że stowarzyszenie jest dobrowolnym, samorządnym, trwałym zrzeszeniem o celach niezarobkowych, które samodzielnie określa swoje cele, program działania i struktury organizacyjne oraz uchwała akty wewnętrzne dotyczące jego działalności. Podstawowym aktem regulującym zasady funkcjonowania stowarzyszeń jest ustawa prawo o stowarzyszeniach oraz statut tegoż stowarzyszenia, i jeżeli w jego treści nie zapisano możliwości udostępnienia uchwał klubu osobom niebędącymi członkami, to nie dowiemy się treści uchwał. Pomimo, iż występujemy jako osoby łączące na utrzymanie wszelkich stowarzyszeń. Większość klubów, podaje się za organizacje pozarządowe i dlatego 95% z nich utrzymuje się z dotacji finansowych władz samorządowych. I tutaj kolejny paradoks. Pomimo korzystania z dotacji publicznej i działania na zasadach organizacji realizującej cele z zakresu działalności samorządowej, stowarzyszenia te nie realizują zadań z zakresu administracji publicznej, a tym samym nie ma do nich zastosowanie ustawa o dostępie do informacji publicznej, i nie muszą informacji o sposobach swojej działalności udostępniać. Pieniądze podatnika, a żadnej kontroli. Ale temat kontroli nad stowarzyszeniami oraz sposób jego sprawowania, to jakby odrębny temat.

Zbigniew Solecki

Hubertus 2008

8 listopada 2008 r. był dniem polowania hubertowskiego w Kole Myśliwiec w Czaplinku. Jak co roku myśliwi i pasjonaci myślistwa spotkali się, aby uczcić dzień swojego patrona Św. Huberta. Po zbiórce w stałym od lat miejscu, po uroczystym zapaleniu zniczy na grobach kolegów myśliwych, którzy odeszli do krainy wiecznych łowów, uczestnicy udali się na miejsce polowania. Losowaniem stanowisk, przypomnieniem na jakie gatunki zwierzyny będzie się polować, omówieniem zasad bezpieczeństwa, po sygnale „Apel na łowy”, rozpoczęło się to szczególne dla myśliwych polowanie. Przy ciągle padającym deszczu, trwało do godzin popołudniowych.

Po jego zakończeniu myśliwi udali się na Hubertówkę - miejsce ich spotkań, gdzie czekali na nich zaproszeni goście, rodziny, przyjaciele oraz sympatycy łowiectwa.

W tym roku był to szczególnie dzień, dzień poświęcenia KAMIE-NIA upamiętniającego przypadającą w ubiegłym roku 60 rocznicę powstania Koła Nr 7 Myśliwiec w Czaplinku.

Prezes koła Bogusław Ptak powitał zaproszonych na tą uroczystość gości:

Łowczego Okręgowej Rady Łowieckiej w Koszalinie Janusza Rynkiewicza, Kapelana leśników i myśliwych – księdza Jerzego Bąka, Burmistrza Miasta i Gminy Czaplinek – Barbarę Michalczyk, Przedstawiciela Starosty Drawskiego - Jana Kubabskiego, Lekarza Powiatowego Weterynarii - Jerzego Nałęcza.

Kamień znajdujący się w miejscu spotkań myśliwych, ma upamiętniać lata pracy i dorobek czaplineckich myśliwych, dla których pamięć o przeszłości i poszanowanie tradycji łowieckiej jest tak samo ważne jak dbałość o przyrodę.

Uroczystego poświęcenia w obecności wszystkich zebranych dokonał kapelan myśliwych i leśników ksiądz Jerzy Bąk. Pomysłodawcami powstania obelisku upamiętniającego rocznicę powstania koła byli Krzysztof Olejnik, Aleksander Fudała, Jan Kubabski i Zdzisław Wons. Do realizacji tego przedsięwzięcia przyczynił się również Nadleśniczy Nadleśnictwa Czaplinek Wiesław Sominka.

Po uroczystym poświęceniu obelisku, łowczy koła Kazimierz Krzysztofak, złożył łowczemu okręgowemu meldunek z przebiegu polowania. Odrąbiono pokot, dla

każdego gatunku upolowanej zwierzyny zagrano sygnał, który jest oddaniem jej czci. Ogłoszono króla polowania oraz króla pudlarzy.

Uroczyste polowanie zakończono sygnałem Darz Bór, po którym Prezes koła zaprosił wszystkich zebranych na biesiadę myśliwską.

Niekończące się rozmowy i wspomnienia z tego i poprzednich polowań, przy myśliwskich potrawach, śpiewach, a nawet tańcach trwały do godzin wieczornych.

Krystyna Kapusta



Foto: Krzysztof Czubak

WIEŚCI Z KOMISJI

Wstępem do ostatniej sesji RM, było zablokowane posiedzenie komisji w dniu 27 października. Dwa w zasadzie projekty uchwał zdominowały obrady.

Ciekawa i bezprecedensowa była propozycja nadania hurtem 20 kombatantom tytułu „Zasłużony dla Gminy Czaplinek”. Nie neguję oczywiście faktu uznania zasług powyższych osób, bo wymienieni kombatanci, którzy są jednocześnie pionierami i weteranami pracy, w pełni na to zasługują, tylko sposób w jaki się do tego zabrano. Ze słów Pani Burmistrz wynikało, iż w gruncie rzeczy chodzi o uświetnienie obchodów 90 rocznicy odzyskania niepodległości. Projekty poszczególnych uchwał zostały podparte jednym szampowym uzasadnieniem, wspólnym dla wszystkich, co budziło wątpliwości niektórych radnych. Proponowane do uhonorowania osoby zasłużyły przecież na to, aby w uzasadnieniach decyzji podano ich indywidualne dokonania. Jednak Pani Burmistrz stwierdziła, że posiada indywidualne dossier każdego kandydata. Sama też wycofała kandydaturę jednej osoby, ponieważ jak się okazało była ona zamieszana kilkadziesiąt, czy kilkanaście lat temu w sprawę kryminalną, zakończoną skazaniem przez sąd. Wg

naszego prawodawstwa, kara ulega zatarciu po 10 latach od jej odbycia. Biorąc pod uwagę przedział czasowy, obecnie delikwent powinien być czysty jak łąza, ale to są pewnie tylko szczegóły. Kwalifikacji poszczególnych osób do wyróżnienia dokonała Komisja Oświaty, Kultury i Sportu. Czy ta właśnie komisja posiada odpowiednie kompetencje, aby rekomendować do tytułów? Swego czasu pan Wiesław Krzywicki proponował na łamach prasy powołanie Kapituły, która w gminie zajmowałaby się opiniowaniem i typowaniem do nadawania różnych wyróżnień. Taką propozycję zgłosił także ostatnio radny Andrzej Szwaia. Oba wnioski nie spotkały się jednak żadnym zainteresowaniem. Szkoda, bo na pewno waga i powaga wszelkich tytułów wzrosłaby niepomniernie.

Drugi projekt uchwały, to sprawa odwołania radnego Andrzeja Szwai z składu Komisji Infrastruktury. Uzasadnienie projektu musi budzić grozę (zacytował je M. Kowalski w art. „Czaplinecka inkwizycja”). Widać w nim jak w zwierciadło, stan umysłów większości naszych radnych, a których - pokazują wyniki głosowania. Być może jest to objaw obsesji, czy reakcja na kompleksy wobec A. Szwai, który przerasta adwersarzy fachową wiedzą oraz celowością

i bezinteresownością działań. Usunięcie Go ze składu komisji to strzał do własnej bramki, gol samobójczy Rady Miejskiej! Obłudnie nazwano to demokracją. Nie sposób oprzeć się refleksji, iż należy bać się ludzi, którzy zachowują się jak kucharz, który lepiej je, niż gotuje. Czy ta decyzja będzie przykładem głupoty, czy wyrafinowanej gry – czas pokaże.

Na komisji w obronie wyrzucanego, a przede wszystkim w obronie standardów demokratycznych i moralnych stanął jedynie radny Ryszard Mrówka, ale był to tylko głos wołającego na puszczy.

Jednocześnie, wobec pojawiających się w różnych wypowiedziach kontrowersji, muszę zaznaczyć i podkreślić, że każde „Więści z sesji (komisji)” to nie są stenogramy, protokoły czy sprawozdania z obrad statutowych ciał samorządu gminnego. Są to moje osobiste, autorskie przekazy, relacje, refleksje i odczucia oraz oceny zdarzeń. Zawierają także pytania i wątpliwości. Nie zawsze muszą być one, i najczęściej nie są, zgodne z wrażeniami i przekonaniami innych uczestników obrad, a zwłaszcza Radnych czy Burmistrza.

Adam Kośmider

A może by tak coś z tą plagą zrobić ?

„Szczęście wybiera zaradnych, nie bezradnych”
H. Jackson Brown

Egipcjanie mieli plagi egipskie, a my mamy plagę kormoranów. Ciągłe słyszę wokół narzekania, że ryby wyginęły w jeziorach, bo wyżarły je kormorany. Znacznie cichsze są głosy o kłusownictwie i zarybianiu, i pogorszeniu czystości wód, głównej przyczynie tej plag. Ale mało kto z „narzekaczy” proponuje środki zaradcze, a już nikt nie podejmuje jakichkolwiek działań. Nie dziwię się starożytnym Egipcjanom, bo na nich plagi zesłał Bóg, a oni nie dysponowali środkami zaradczymi. Ale nasze plagi biorą się z naszych błędów, i w XXI w. posiadamy środki zaradcze.



Zagnieździły się jesienią w moim ogródku krety więc zamówiłem na ALLEGRO elektroniczny solarny odstraszacz. Za dwa dni miałem go, a po następnych trzech dniach krety wyprowadziły się. Przy okazji odkryłem multum ofert handlowych urządzeń do odstraszania ptaków. Poniżej prezentuję jedno z nich

BIRDCHASER – ODSTRASZACZ PTAKÓW

Określone gatunki zwierząt i ptaków w przyrodzie stanowią przedmiot polowania i pożywienie dla innych zwierząt i ptaków drapieżnych. U ptaków cechy łowieckie wykształciły się szczególnie wśród sokołów, orłów i jastrzębi, których ulubionym pokarmem są inne ptaki, oraz drobne gryzonie. Odstrasza takie ptaki jak: gołębie, jaskółki, wróble, szpaki, sroki, kawki, itp.

Działanie:

Elektroniczny odstraszacz ptaków („birdchaser”) symuluje naturalne odgłosy (krzyki) atakujących orłów, sokołów i jastrzębi, przerażając w ten sposób inne ptaki, które jakże często nie są mile widziane. Ta naturalna i bardzo skuteczna metoda jest nieszkodliwa dla środowiska naturalnego, a zarazem nie stanowi

obciążenia dla ludzi i zwierząt domowych. Dodatkowo można ją efektywnie wykorzystywać w stosunku do małych gryzoni, które również boją się odgłosów ptaków drapieżnych.

Odstraszacz – ptaków z wbudowanym czujnikiem ruchu PIR nadaje się również znakomicie do wykorzystania jako alarm. Czujnik ruchu rejestruje ruch (ciepło ciała) włamywacza, aktywując odgłosy symulujące krzyk ptaków drapieżnych. Głośność regulowana jest pokrętkiem.

Tryb pracy PIR: Urządzenie emituje odgłosy ptaków drapieżnych, jeżeli jakiś ptak lub ssak znajdzie się w odległości 10 m oraz w promieniu 130 stopni. W ustawieniu tym dioda kontrolna świeci na stałe.

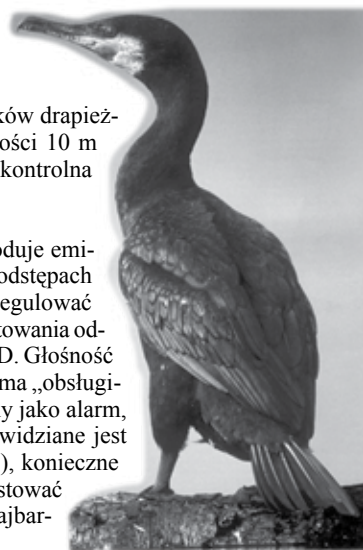
Głośność można dowolnie regulować.

Tryb pracy Auto: Automatyczny tryb pracy powoduje emitowanie odgłosów ptaków drapieżnych w ustawionych odstępach czasu (od 5 do 30 minut). Odstępy te można dowolnie regulować przy pomocy pokrętła. Im dłuższy jest wybrany cykl emitowania odgłosów, tym mniejsza jest częstość migotania diody LED. Głośność można dowolnie regulować. Jeżeli odstraszacz ptaków ma „obsługiwać” niezbyt rozległy teren lub będzie wykorzystywany jako alarm, należy wybrać tryb pracy PIR. Jeżeli urządzenie przewidziane jest dla rozległego obszaru (farma, plantacja owocowa itd.), konieczne jest wybranie trybu pracy Auto. Ponadto zaleca się przetestować odstraszacz w różnych miejscach w celu wyszukania najbardziej skutecznej lokalizacji.

Inny sposób proponuje mój przyjaciel Marcin Jurewicz: osiedlić na Wyspie Kormoranów łasice, kuny lub inne drapieżniki, które ograniczą populację ptaków do rozsądnych rozmiarów. Zapewne można znaleźć wiele innych środków zaradczych na tę plagę.

Przestańmy więc narzekać, zacznijmy działać!

Wiesław Krzywicki





dr n. med. MAREK TOMCZAK
specjalista chirurg

Choroby naczyń - żylaki, owrzodzenia, miażdżyca
Choroby odbytu - hemoroidy, szczeliny
Kosmetologia - guzki, brodawki, pajączki, naczynka

LIPIE 3, k/ Dębołęki, 78-600 Wałcz
tel. 094 361 86 02, 0 601 210 010
www.zylaki.com



Opowieści drahimskie

I tylko ten łagodny i zarazem kojący śpiew Cyganki...

Dziecko powoli zasypiało w ramionach matki, odruchowo jeszcze ruszając rączką, tak jakby szukało swojej ulubionej szmacianej lalki, którą zapewne chciałoby zabrać w daleką, senną podróż. Cyganka podciągnęła nań wełniany pled, nie przestając nucić pieśni. Jej głos przypominał ni to łagodny płacz, ni to zawołanie, ni to ukojenie... co inspirowało sen w małym umyśle dziecka, ale nie było to zwykłe uspienie, ile może zaśłuchanie, przemieszane z zamyśleniem. Przez to łatwiej ono przechodziło w krainę marzeń sennych. Poza tym, wokoło było cicho, mimo że starsze dzieci bawiły się w drugim końcu wozu. Dlatego, że te potrafiły uszanować porę drzemki braciszka, a i lubiły słuchać melodyjnego śpiewu swojej matki.

Józek chętnie przychodził na plac przy zakładzie kowalskim pana Pikuty, który znajdował się przy zbiegu ulic Długiej i Drahimskiej. To tam mała rzeczka nabierała odwagi przed wodospadem, w starym młynie za drogą.

Dla Józka atmosfera w taborach cygańskich była niepowtarzalna. Panował tam błogi spokój, zakłócany czasem jedynie przez rżenie koni lub beczącą kozę. Patrząc na Cyganów wyczuwał między nimi miłość rodzinną. Przechadzając się po taborze Józek czuł się jak u siebie w domu, bo nikogo nie traktowano tam jak obcego. Jedne tabory przyjeżdżały do Czaplinka, inne w tym czasie odjeżdżały, ale zawsze byli w nich przyjaźni wędrowcy, którzy wnosili do miasteczka element cudownego folkloru, pełnego radości i ogólnego ożywienia.

Chętnie Józek słuchałby i patrzył na przybyszów bardzo długo, jak to robił często, gdyby zza rogu obskurnej budy nie wyszedł Angelo, który zwrócił się do niego:

- Jak się masz giguś?

Józek lekko zaskoczony pytaniem, jęknął:

- E, yy, dobrze, yy, ale muszę już iść.

- Nie pękaj! Sypnij. Gdzie kiwasz? - od niechcenia rzucił znajomy, starszy trochę wiekiem od niego.

Angelo był Cyganem, którego Józek znał i lubił, ale z niewiadomych przyczyn krępowała go jego obecność. Dlatego nie za bardzo nadążał za szybką ripostą Angelo, ale mimo to wybąkał:

- Kupić dwa lizaki.

W tym momencie Cygan zmienił głos na bardziej subtelny, nie zmieniając przy tym wyrazu swojej zawadiackiej twarzy:

- Właśnie też idę na rynek - szybko odpowiedział. Szli razem w milczeniu przez dłuższą chwilę. Angelo pierwszy przerwał ciszę, mówiąc:

- Ty, pętniak... A nie chciałbyś dostać za darmo czterech lizaków?

Józek wiedział, co oznaczała taka propozycja, ale milczał. Cygan nie odpuszczał:

- No zagraj w żydkę.

Angelo miał na myśli grę ze spadającą kulką, którą trzeba było złapać przy pomocy dziadka, trzymającego kosz. I jeszcze dodał:

- Z Cyganem nie stracisz.

Angelo wiedział, że trafił w słaby punkt chłopaka. Józek grał często w tę grę wspólnie ze swoim bratem, i często tracili drobne pieniądze dawane przez ich matkę na drugie śniadanie.

Józek nie musiał jednak odpowiadać na pytanie Angelo, bo właśnie obaj znaleźli się na drodze prowadzącej do wesołego miasteczka. W międzyczasie Cygan podniósł i schował do kieszeni mały kamyczek. Będąc w wesołym miasteczku Józek zauważył w strzelnicy na jednej z półek takie same lizaki, jakie miał zamiar kupić, tylko w kolorze żółtym a nie czerwonym. Trzeba je było tylko wygrać. Chwilę później obaj z Cyganem rozpoczęli grę.

- Daj, rzucę... - rzekł Angelo.

Józek podał mu 50 groszy. Cygan wykonał parę ruchów ręką. Niby to wrzucił, niby nie wrzucił, mone-ta błysnęła w powietrzu, ale jakoś dziwnie poleciała. Józek tylko zauważył, jak Cygan lewą pięścią szturchnął skrzynkę, krzycząc do niego:

- Łap!

Tą samą ręką z rozpędu rzucił, wyjętym z kieszeni, kamyczkiem we wnętrze wagonu, dokładnie w stos poukładanych pluszowych misiów, które znajdowały się blisko drzwi. Józek próbował bezskutecznie złapać kulkę, która śmignęła szybciej niż pchła. W tym samym czasie Angelo skoczył usłusznie pomóc mężczyźnie ze strzelnicy pozbierać porozrzucane misie.

Właścicielem strzelnicy był człowiek o małych oczkach, znany od dawna miejscowym z pazerności. Wiedział on, że to darmowa usługa; mógłby najwyżej dać w nagrodę strzelić z wiatrówki, a powietrze przecież nic nie kosztuje.

- O mało co! Byłeś świetny. - rzucił Angelo kojąco na pocieszenie, chociaż każdy inny na jego miejscu użyłby właściwszego określenia.

W drodze powrotnej Cygan pocieszał chłopaka, poklepując go po plecach. Józek o mało nie pękł ze złości, i czuł, że nawet pasek od spodni zaczął mu doskwierać z tego powodu.

- Ciao bambino! - krzyknął Cygan na odchodne do kompana, a z jego twarzy nie zniknął zawadiacki uśmiech.

Józek bardzo powoli szedł do domu. Nie spieszyło mu się, żeby usłyszeć komentarze rodzeństwa, jak to dał się oszukać Cyganowi. Tylko ten pasek coraz bardziej mu doskwierał. W końcu zmęczył się i przystanął, próbując przy okazji podrapać się po plecach. I wtedy poczuł, że o coś zaczął palcami. Okazało się, że za jego paskiem wciśnięto dwa żółte lizaki. Był zaskoczony, że wcześniej ich nie wyczuł. Dopiero teraz dotarły do niego słowa Angelo:

- Z Cyganem nie stracisz!

A potem był tylko słyszalny łagodny i kojący zarazem śpiew Cyganki.

Roman Józef Rymar

Toronto, Canada /born in Czaplinek/

STO LAT

W najbliższym czasie kilku wieloletnich i zasłużonych mieszkańców naszej gminy obchodzi rocznice swoich urodzin. Oto oni:

Pan LEON CHAMIER-CIEMIŃSKI

Urodził się 26 listopada 1923 r. koło Chojnic w rolniczej rodzinie. W 1942 r. umieszczony zostaje wraz z braćmi w obozie pracy w Gdańsku, skąd wcielają go przymusowo do Wehrmachtu. Po odmrożeniu nóg na froncie wschodnim zostaje przeniesiony na front włoski, gdzie pod Ankoną ucieka do polskich pancerników. Służy w Polskim Korpusie we Włoszech, a po demobilizacji wraca w 1946 r. do ojczyzny. Zaczyna pracę jako gajowy w Dyrekcji Lasów Państwowych w Szczecinku. Po ukończeniu Technikum Leśnego zostaje leśniczym w Rakowie i w Czaplinku, gdzie pracuje do emerytury. Porucznik Wojska Polskiego. Przewodniczący Koła ZKRPiBWP. Posiada liczne odznaczenia i medale. Doczekał się 3 dzieci 5 wnuków i prawnuka.

Pani ANASTAZJA RABCZYŃSKA

Urodziła się 4 grudnia 1914 r. w woj. mozyrskim. Ojca nie widziała bo zginął w 1918 r. W 1937 r. wychodzi za mąż, wkrótce rodzi się córka i syn. Po wkroczeniu sowiektów mąż zostaje aresztowany, a ona wraz z dwójkiem malutkich dzieci zostaje wywieziona do Kazachstanu. Mimo bardzo ciężkich warunków bytu udaje się

jej przetrwać i uratować dzieci. Wraca do Polski w 1945 r. i ciężko pracuje w PGR w Miłkowie, Motarzewie, Kamiennej Górze, Warcinie i Byszkowie. Doczekała się 4 dzieci, 11 wnuków i 12 prawnuków. Duża ich część mieszka w Czaplinku.

Pan JÓZEF KAWALEC

Urodził się 4 grudnia 1918 r. w Chutkowie koło Zamościa. Jego rodzice byli rolnikami. Po utracie niepodległości, w październiku 1939 r. zostaje wywieziony na przymusowe roboty u bauera koło Kassel. Po wyzwoleniu z niewoli przez Amerykanów w 1944 r. przez rok pracuje w bazie magazynowej. W 1946 r. przez Czechy wraca do Polski. Podejmuje pracę na Śląsku, gdzie się żeni. Po kilku latach osiada w Siemczynie i gospodarzy na 7 ha ziemi, aż do przejścia na emeryturę w 1985r. Poza pracą na roli przez 9 lat dorabia w lesie przy wyrębie i zwózce drzew. Wspomina, że to była bardzo ciężka praca, bo nie było wtedy żadnej mechanizacji. Doczekał się 5 dzieci, 12 wnuków i 7 prawnuków. Cała rodzina mieszka na terenach powiatów drawskiego i szczecińskiego.

Przyjmijcie drodzy Jubilaci najserdeczniejsze życzenia dożycia 100 lat w zdrowiu, pogodzie ducha i szczęściu rodzinnym.

Zarząd Stowarzyszenia POKOLENIA
Redakcja Kuriera Czaplineckiego

II Regionalna Wystawa Gołębi Młodych Czaplinek 2008

Wkolejny jesienny weekend 8–9 listopada, w Czaplinku został zainaugurowany sezon wystawowy 2008/09 gołębi rasowych w Polsce – „II Regionalna Wystawa Gołębi Młodych”, której organizatorem był Środkowopomorski Związek Hodowców Gołębi Rasowych i Drobnego Inwentarza w Koszalinie. Wpisanie wystawy na stałe do „Kalendarza imprez” w naszym mieście, było „strzałem w dziesiątkę”. Takich imprez gromadzących tak liczną publiczność dawno u nas nie było. Wysiłek włożony przez organizatorów przy pomocy pracowników

To dobrze wróży na przyszłość. Zdobywane doświadczenie organizacyjne już procentuje, co można było zauważyć będąc na wystawie.

Komisja Sędziowska z Polskiego Związku Hodowców Gołębi Rasowych i Drobnego Inwentarza pod przewodnictwem Adama Wegnera ze Szczecina, oceniła gołębie pod względem cech rasowości oraz zgodności ze wzorcami i nadała 79 tytułów „Zwycięzca w rasie” oraz 30 tytułów „Zwycięzca w kolekcji”. Podsumowania wyników współzawodnictwa i osiągniętych przez wystawców ocen dokonał na uroczystym zakończeniu wystawy Prezes SZGRiDI Marian Jarząbek. Uczestniczący w uroczystości: przewodniczący Rady Powiatu Drawskiego Stanisław Mikołajczyk, Burmistrz Czaplinka Barbara Michalczyk, przewodniczący Rady Miejskiej Stanisław Kuczyński wraz z wiceprzewodniczącym RM Marianem Zalińskim wręczyli 170 okazałych pucharów.

Najwyżej ocenione zostały kolekcje gołębi: p. Czesława Walczaka ze Szczecina - hodowcy rasy „Gdański wysokolotny” (289 pkt) i ubiegłorocznego zdobywcy „Czempiona wystawy Czaplinek 2007” - p. Jana Kołacza, którego „Rysie polskie” zdeklasowały pozostałych 6 konkurentów, uzyskując także 289 pkt.

Tytuł „Czempiona wystawy Czaplinek 2008”, wyłoniony drogą losowania spośród 79 zwycięzców ras, został... ponownie (!!!) gołąb rasy „Ryś polski” p. Jana Kołacza,

wyceniony na 97 pkt. (nr obrączki 037214/08). To naprawdę trzeba mieć farta!

Rzeczywiście – powiedział pan Jan – Dzisiejszy dzień jest ukoronowaniem moich ponad 50-letnich zmagani z gołębiami. Kolejne dwa prezentowane przeze mnie gołębie uznane zostały za „wybitne” zdobywając po 96 pkt.

– Jakich rad udzieliłby Pan mniej doświadczonym hodowcom, by osiągnąć takie sukcesy?

– Jestem tradycjonalistą w hodowli, gołębie stworzone są do wolnej przestrzeni, i ja im ją zapewniam. Właściwa higiena, odpowiedni dobór naturalnej karmy zbożowej, właściwe karmienie w parę osobników o podobnych walorach, by przekazywały wiernie pożądane cechy genetyczne potomstwu, składa się na wychowanie dobrych gołębi.

Najwięcej tytułów zdobył hodowca ze Sławna p. Adam Fabisiak, który prezentował 15 ras! Zapytałem go jak ocenia czaplinecką wystawę:

– Odświętnie przygotowana hala widowiskowo-sportowa sprzyjała dobrej ekspozycji pokazywanych gołębi, a zwiedzającym zapewniała duży komfort podczas oglądania ptaków, którzy z wielkim entuzjazmem napawali się ich widokiem. Dzieci i młodzież z dużą ciekawością podchodziły niemal do każdego „ekspozatu”. Warto przyjeżdżać do Czaplinka.

Rzeczywiście, frekwencja dopisała, zarówno naszych mieszkańców, jak i wielu osób z całej Polski, co świadczy o tym, że tego typu imprezy mają rację bytu w naszym mieście i są jak najbardziej pożądane poza sezonem turystycznym.

To nie jedyne słowa uznania, jakie można było usłyszeć na wystawie wśród hodowców.

Były również i pewne niedociągnięcia ..., „ale nie popelnia błędów ten, co nic nie robi”.

– Za rok będzie lepiej - zapewniają organizatorzy.

Obok wystawy funkcjonowała „gielda”, gdzie wystawcy i pozostali hodowcy dokonywali transakcji handlując nadwyżkami

hodowlanymi. Sprzedający oferowali gołębie w cenie od 10 do 2500 zł! Panował tam prawdziwy „folklor”, jak to przy targowaniu:

– Po ile cenisz te garlaczę?

– 100 zł.

– Ile?! To chyba razem z tą klatką! Biorę wszystkie cztery, po pięćdziesiąt.

– Po pięćdziesiąt, to możemy wypić, jak je kupisz po słowie!



Ale były też transakcje, gdzie grube banknoty - bez mrugnięcia oka - zmieniały portfele właścicieli...

Było także stoisko ze wszelkimi akcesoriami związanymi z tym hobby: karmy, witaminy, klatki, obrączki, poidła, karmidła, itp. Nie brakowało prasy i literatury specjalistycznej.

Bardzo cenną inicjatywą organizatorów była loteria fantowa, z której dochód oraz z biletów wstępu zostanie przeznaczony dla kolejnego podopiecznego „Kiwanisu”. Tym razem pomoc skierowana będzie dla dotkniętego przez los dwunastoletniego Daniela Podgórnego, o którym już pisaliśmy na łamach „Kuriera” (nr 18). I tym razem nasi mieszkańcy i goście nie zawiedli, okazując mu wsparcie w tych trudnych chwilach. Zebrano 5068 zł.

Warto było odwiedzić halę widowiskowo-sportową, by ponownie (lub po raz pierwszy) zobaczyć tyle ciekawych okazów, wybierając się z rodziną na jesienny spacer.

W imieniu organizatorów składam serdeczne podziękowania dla wystawców, sponsorów i wszystkich osób zaangażowanych w przygotowanie wystawy, a przybyłej publiczności za udział w imprezie.

Do zobaczenia za rok na III Wystawie Gołębi Młodych Czaplinek 2009!

Zbigniew Dudor

Z OSTATNIEJ CHWILI

Informujemy Czytelników, że 12 listopada otrzymaliśmy z Politechniki Radomskiej „Raport dotyczący jakości postawy ciała dzieci z Publicznej Szkoły Podstawowej w Czaplinku i Broczynie”. W grudniowym numerze „KURIERA” zamieścimy fragmenty raportu i ogólne wnioski oraz rekomendacje zespołu badawczego pod kierownictwem dr Stanisława Nowaka.

Redakcja



urzędu miasta i wielu innych osób, których nie sposób wymienić, zaowocował prawdziwym sukcesem! Ta wystawa jest największą imprezą w roku organizowaną w hali widowiskowo-sportowej. Nasze miasteczko staje się miejscem kultowych spotkań hodowców, prezentujących swoje osiągnięcia, jak również jedynym miejscem w województwie zachodniopomorskim, gdzie można zobaczyć urok i piękno tych ptaków w tak szerokiej gamie.

Udział w wystawie wzięło prawie stu hodowców z płn.-zach. części Polski oraz z zaprzyjaźnionych niemieckich miast partnerskich Czaplinka. Wystawionych zostało 1469 gołębi w 121 rasach. Były również kury ozdobne, bażanty, papugi oraz króliki. Zaprezentowana ilość i różnorodność świadczy o tym, że wystawa w Czaplinku stała się jedną z większych wystaw w Polsce! Zorganizowana tydzień później podobna wystawa o zasięgu ogólnokrajowym, na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich, zgromadziła niewiele więcej wystawianych gołębi (1938 szt. w 112 rasach), pomimo wieloletnich tradycji i renomy, jaką dotychczas posiadała. Czy Czaplinek odbierze palmę pierwszeństwa Poznaniowi? Organizatorzy nie mają aż takich ambicji. Mają jednak zamiar podnieść jej prestiż wśród hodowców. Nie dziwię się, że hodowcy wybierają Czaplinek, gdyż w Poznaniu panuje pełna komercja, natomiast u nas zapał i entuzjazm!



Wakacje w Niemczech

W tym roku, po raz szesnasty, dzieci z Kluczewa i Nowego Worowa miały okazję spędzić część swoich wakacji w zaprzyjaźnionej gminie Ratekau w Niemczech. Po raz dwunasty organizatorem wypoczynku było Deutsch-Polnische Partnerschaftsverein EV z siedzibą w Pansdorf. Czternaście dni wypoczynku upłynęły na zabawie, zwiedzaniu, i co dzień to nowych atrakcjach.



Zwiedzanie malowniczych uliczek starej Lubeki

Zaczęliśmy od wizyty w Tiger Park w Dassow – mini zoo z tygrysami i profesjonalnym pokazem tresury tygrysów. Następnego dnia, stały punkt programu – minigolf przy Bluchereiche, po nim zaś wizyta u nowego burmistrza gminy Ratekau – Tomasa Kellera, który spotkał się z dziećmi, fundując im lody w sali posiedzeń ratusza. Wycieczka jachtem motorowym państwa Dammasów do Lubeki, pozwoliła na podziwianie miasta od strony licznych kanałów, w tym czasie druga grupa zwiedzała miasto pieszo. To stare miasto hanzeatyckie jest naprawdę piękne, dzieci zwiedziły katedrę, muzeum miasta w Holstentor, średniowieczny szpital i odbyły długi spacer uliczkami miasta.

W sobotę niespodzianka – dzieci pojechały na wyspę Fehmarn, tam najpierw zwiedziły wyciągnięty na brzeg świeżo wycofany ze służby okręt podwodny, nawet dziewczęta były pod wrażeniem ciasnoty panującej na tego typu okrętach. Następnie rejs promem kolejowo-samochodowym do Danii. Półtoragodzinny

rejs po pełnym morzu, gdy można było poczuć pod stopami bujający się pokład, był naprawdę wielką atrakcją. Po południu zwiedziliśmy jeszcze muzeum młynarstwa w starym wiatraku, które wzbudziło równie duże zainteresowanie dzieci.

W niedzielę odpoczynek – kilka godzin moczenia się we wspaniałym kompleksie basenów Osteetherme w Scharbeutz było niezwykle przyjemne, zwłaszcza gdy widziało się poprzez szklaną kopułę szare, zachmurzone niebo. Następnego dnia ładna pogoda skłoniła nas do przejażdżki rowerowej do Sussel, tam dzieci spróbowały swoich sił w jeździe na nartach wodnych. Kilkorgu z nich udało się nawet opłynąć całe jezioro, inne niestety kończyły przejażdżkę po kilkunastu metrach, niemniej zadowolone próbowały dalej.

Ratekau jest gminą wiejską, ma też swoje wiejskie muzeum urządzone w budynku starej wędzarni, obok niej postawiono budynek pieca chlebowego i wiatę ze sprzętami rolniczymi. O tym, że jest autentyczną atrakcją dla okolicznych mieszkańców może świadczyć fakt, że grono miłośników społecznie dba o utrzymanie muzeum a także to, że w budynku muzeum odbyło się już ponad 100 ślubów, gdyż jest to szczęśliwe miejsce (zaledwie 1 małżeństwo tam zawarte zakończyło się rozwodem).

Wieczorem kolejna atrakcja - koncert organowy w St. Marien Kirche w Lubece. Młodzież, którą w większości trudno jest skłonić do słuchania muzyki poważnej, tym razem z chęcią wysłuchała półgodzinnego koncertu. Tym bardziej, że grał sam mistrz Ernst Erich Stender.

Dwa ostatnie dni były zgodne z dewizą mistrza Hitchcocka - napięcie powinno narastać aż do samego końca. Przedostatnim dniem była wizyta w Bad Segeberg na widowisku „Winnetou i Old Firehand”. We wspaniałym, wykutym w skałach amfiteatrze, dzieci miały okazję obejrzeć widowisko pełne Indian, kowbojów, tych złych i dobrych oczywiście. Pędzące konie, strzały z coltów, karabinów, nawet armaty, wybuch szybu naftowego, pojedynki i walki znane dotychczas tylko z ekranu telewizora oraz wspaniały pokaz sztucznych ogni na zakończenie, były naprawdę wielką atrakcją.

Jednak ostatni dzień – sześciogodzinny pobyt w Hansa Parku, jednym z największych i najciekaw-

szych parków rozrywki dla dzieci, był zwieńczeniem całego pobytu. Karuzele, zjeżdżalnie, kolejki różnego rodzaju, miasteczko Dzikiego Zachodu, meksykańskie pueblo, kraina piratów i wiele innych atrakcji dzieci odwiedzały po kilka razy. Wraz z opiekunką Beata Zielińską widzieliśmy naszych podopiecznych zmieniających szybko miejsce pobytu i informujących się wzajemnie gdzie jeszcze warto pójść.



Narty wodne w Sussel

Niestety był to ostatni wyjazd naszej młodzieży do Niemiec, który odbył się w takiej formie. Przyczyna jest bardzo prozaiczna – nasi organizatorzy po stronie niemieckiej: Hans Marten, małżeństwa – Rosemarie i Dieter Dammas, Hannelore i Jurgen Paschke oraz Jorg Kalina są osobami powyżej 70 roku życia. Niestety wiek ma swoje prawa i takie zadania powoli stają się dla nich zbyt wielkim obciążeniem. Członkowie stowarzyszenia rozważają teraz inne możliwe formy wymiany dzieci. Nie zamierzają zaprzestać kontaktów z naszą młodzieżą, robią to bardzo chętnie widząc wielki sens takiej pracy. Znając ich, wierzę, że następnego roku znów się spotkamy robiąc to co najbardziej lubimy – patrzeć na zadowolone, uśmiechnięte twarze dzieci.

Krzysztof Reszta
zdjęcia - Beata Zielińska



W ciągłej ofercie:

- RURY, BLACHY
- PRĘTY I DRUTY
- KSZTAŁTOWNIKI
- STALE JAKOŚCIOWE
- METALE NIEŻELAZNE

www.centrostal.com

Usługi:

- wypalanie gazowe elementów stalowych z blach o grubości do 250 mm na wypalarkach
- cięcie blach na gilotynie przy długości do 2500 mm i grubości do 7 mm
- cięcie elementów stalowych przy pomocy piły taśmowej i ramowej o średnicy elementów do 250 mm
- wyginanie

ODDZIAŁY:

SZCZECIN
tel. 091/ 462 43 10

GDYNIA
tel. 058/ 663 89 99

POZNAŃ
tel. 061/ 822 18 18

BYDGOSZCZ
tel. 052/ 379 90 95

KOSZALIN
tel. 094/ 341 45 62

SZCZECINEK, tel. 094/ 372 89 00, infolinia 0 801 003 116, e-mail: firma@centrostal.com

Kurier Czaplinecki
Miesięcznik Stowarzyszenia Przyjaciół Czaplinki

CZYTAJ „KURIER CZAPLINECKI”
w wersji elektronicznej
do pobrania na stronach:
www.kurierczaplinecki.dsi.net.pl
www.dsi.net.pl
www.czaplinek.pl

I Ty możesz wesprzeć wydawanie Kuriera Czaplineckiego
Zamieszczając reklamę, ogłoszenie, życzenia, itp.
Ceny w stopce redakcyjnej.
Nie wierzysz? zadzwoń!
tel. 602372119, e-mail: dudorzbigniew@poczta.neostrada.pl
tel. 880744156, e-mail: takosmider@wp.pl

KA-BUD
PRZECIERKA DREWNA
WIEŻBY DACHOWE
REMONTOWO BUDOWLANE
POZNANSKA 10
0-604 347-306
POLBRUK
PRODUKCJA
SPRZEDAŻ
UKŁADANIE

Sylwester
2008/2009

Zaprasza
Ośrodek Wypoczynkowy
Nad Srebrnym
„Stare Drawsko”

Kontakt: (94) 3758821 repcja@nadsrebrnym.pl www.nadsrebrnym.pl

Fotografia cyfrowa

Zakład fotograficzny **Foto-Czepe** zaprasza
wykonujemy odbitki z aparatów cyfrowych, kart
pamięci, płyt CD, DVD i innych, na papierze
posiadamy nowoczesne maszyny cyfrowe
na miejscu, najtaniej, zapraszamy !!!

Kodak

Czaplinek ul. Sikorskiego 23 Złocieniec St. Rynek 8
tel. 600 663 644 **DIGITAL FOTO STUDIO** tel. 606 453 920

Księgarnia „ABAS”

78-550 Czaplinek, ul. Sikorskiego 41
tel. 094/ 375 41 68

Zapraszamy do naszej księgarni
internetowej:
www.abas.osdw.pl

**BEZPŁATNA
KASACJA
POJAZDÓW**

Zezwolenie Wojewody Zachodniopomorskiego nr 4

KONKURS!!!

Kasując pojazd w naszej stacji demontażu
bierzesz udział w losowaniu - główna nagroda
2000zł oraz nagrody rzeczowe.
Losowanie odbędzie się 16 XII 2008r.
Wyniki zostaną ogłoszone w gazecie,
wylosowani zostaną powiadomieni
listownie lub telefonicznie.

TRANSPORT GRATIS!

**PŁACIMY !!! ZA POJAZDY
DOSTARCZONE DO
STACJI DEMONTAŻU**

Dobino 66, 78-600 Wałcz
tel. 067 258-73-79, O 500-170-290

F.U. LAMEL - ZŁOCIENIEC

- ROLETY STANDARD
- ROLETY W KASETKACH
- ROLETY ZEWNĘTRZNE ZABEZPIECZAJĄCE I ANTYWŁAMANIOWE
- ŻALUZJE ALUMINIOWE
- ŻALUZJE DREWNIANE
- WERTIKALE
- MOSKITIERY RAMKOWE
- MOSKITIERY DRZWIOWE
- MOSKITIERY NA MAGNEZ
- OKNA PCV

SZEROKI WYBÓR KOLORÓW I WZORÓW
DOBRA CENA FACHOWY MONTAŻ
DOJAZD DO KLIENTA GRATIS

TEL. 504 480 307, ZŁOCIENIEC, CZAPLINEK, DRAWSKO POM., POŁCZYN ZDR.

**KRAJOWY I MIĘDZYNARODOWY
TRANSPORT OSOBOWY
I CIĘŻAROWY**

IRAS
CZAPLINEK

78-550 Czaplinek, ul. Poznańska 4
tel. 094 375 56 31
tel. 0 509 660 978
e-mail: iras@iras.com.pl
www.iras.com.pl

Świadczymy usługi w zakresie krajowego
i międzynarodowego:

- przewozu osób samochodami osobowymi
busami i autobusami
- przewozu rzeczy samochodami
ciężarowymi o ład. od 1 do 24 ton

Zapraszamy
do korzystania
z naszych usług

PHU Wiking

Centrum naprawy i sprzedaży skuterów,
motocykli oraz quadów



**Nowe i używane, bogaty wybór.
Atrakcyjne ceny. Raty, leasing.**

Czaplinek, Kołomąt 27, czynne 24H !!!
tel. 094/ 375 30 14, kom. 664 486 091,

Z doświadczeniem od 1994 roku.

PComputer

ul. Wyszyńskiego 73
78-400 Szczecinek
tel./fax: 094/ 374 70 46
e-mail: serwis@pcomputer.com.pl
www.pcomputer.com.pl

**Notebooki - Drukarki - Monitory
Aparaty cyfrowe - Nawigacje GPS**

SKLEP PARTNERSKI 

Sprzedaż sprzętu komputerowego



**dedyny taki
Mix, co ma:**

YANSAT

Czaplinek
ul. Sikorskiego 14
tel.: 94 375 46 52

- telefon Sony Ericsson K800i od 1 zł
- połączenia za 40 gr w pakiecie w Nowych Taryfach
- możliwość wcześniejszej wymiany telefonu

Szczegóły w regulaminie i na www.plus.pl

MixPlus 

Najlepsze telefony na kartę za złotówkę

 **BENEKO**®

www.beneko.com.pl
e-mail: beneko@beneko.com.pl

OFERUJE W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY:

- pasze, koncentraty dla wszystkich grup zwierząt;
- dodatki paszowe mineralno-witaminowe;
- pasze dla gołębi, indyków, kaczek, strusi, koni oraz ryb;
- otręby, lizawki, sól, soję;
- karmę dla psów i kotów;
- środki higieny dające pełne biozabezpieczenie w całym cyklu produkcyjnym.

Zapewniamy transport

78-550 Czaplinek, ul. Poznańska 5
tel./fax: 094/ 375 50 36, tel. 094/ 375 44 21, kom. 601 992 941

DORADZAMY:

 **PROVIMO BIOIMPEX S.A.**

 **SANO**

 **CENTRAL SOJA**

 **CID LINES**

**Z
A
P
R
A
S
Z
A
M
Y**

rimaster
-ability to create simplicity

"RIMASTER POLAND" Spółka z o.o.
UL. KOLEJOWA 4 78-550 CZAPLINEK

TEL.: +48(94) 375 36 70 FAX: +48(94) 375 52 26
www.rimaster.se e-mail: rimaster@rimaster.pl



Drawsko Pomorskie
Złocieniec
Czaplinek
Kalisz Pomorski
Ostrowiec
Wierzbowo

tel: 094 / 363 40 05

Piotr Skrzypczak

CAŁODOBOWE POGOTOWIE POGRZEBOWE

FIRMA USŁUGOWA „ŻBIK” S.C.



R. Żbikowski, P. Żbikowski, K. Ścisłowski
Koncesja MSWiA Nr L-1123/00, L-0009/01

- Ochrona fizyczna osób i mienia
- Ochrona monitoring 24h
- Ochrona imprez
- Systemy alarmowe
- Konwoje
- Bezprzewodowy internet - WIFL

e-mail: pawzbik@interia.pl
www.ochrona.kylos.pl

78-550 Czaplinek,
ul. Kochanowskiego 16a,
tel. 094/ 375 48 69
fax: 094/ 375 48 68

**FIRMA FRYZ ZAPRASZA
DO SALONU CZUPRYNKA**

PROPONUJEMY:

- strzyżenie damskie i męskie
- trwała
- baleyaż
- pasemka
- fryzury okolicznościowe



Prywatna firma FRYZ
Mariola Krzemien
ul. Drahimska 39
78-550 Czaplinek
tel. 502 738 221